P

Cena numeru 2 zł.

GŁOS PIOTRKOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV — WTOREK 2 MARCA 1948 ROKU. — Nr 61 (989)

Bandy szpiegów Hitlera

na żołdzie anglosaskiej reakcji

Ministrowie rządu Gottwalda odsłaniają kulisy zbrodniczych machinacji agentur obcego wywiadu na terenie Czechosłowacji

PRAGA PAP.—W poniedziałek po południu w sali konferencyjnej kancelarii premiera Gottwal'' odbyła się konferencja prasowa z udziałem licznych korespondentów zagranicznych, na której minister informacji Wacław Kopecky i jego nowi koledzy ministerialni udzielali wyczerpujących odpowiedzi na zadawane im pytania.

Minister zdrowia ksiądz Józef Plojhar, oświadczył, że dymisja 12 ministrów z partii narodowo-socjalistycznej, ludowej i słowackiego stronnictwa demokratycznego została uknuta i zadecydowana na prywatnym przyjęciu, które odbyło się w mieszkaniu dra Duchacka, przewodniczącego parlamentarnej komisji spraw zagranicznych. W przyjęciu tym wzięli udział minister Ripka (narodowy socjalista), minister Hala (ludowiec) oraz 2 posłów narodowo-socjalistycznych.

Minister Plojhar podkreślił, że ani prezydium partii ludowej, ani jej komitet wykonawczy nie wiedziały nic o zamierzonej rezygnacji. Minister robót publicznych Jan Kopecky (ludowiec) dowiedział się o swej rezygnacji dopiero z gazet porannych następnego dnia. Minister Hala zawiadomił telefonicznie prezydenta Benesza nie tylko o swej rezygnacji, lecz również o rezygnacji przewodniczącego partii ludowej Jana Szramka.

Minister Kopecky, odpowiadając na pytania korespondentów, oświadczył: że ostatnio zanotowano intensywną działalność rozmaitych szpiegów na terenie Czechosłowacji. Ustalono, że wielu szpiegów, przysłanych z zagranicy, pozostaje w związku z organizacją szpiegowską utworzoną na rozkaz Hitlera przez Guderiana.

Prezydent Benesz został szczegółowo poinformowany o akcji szpiegowskiej, rozwiniętej na terenie Czechosłowacji. W akcji tej brały udział również elementy reakcyjne czechosłowackie, które utrzymywały kontakt z zagranicznymi kołami reakcyjnymi.

Komiwojażer BANKIERÓW USA



WIEDEŃ PAP. — W związku z doniesieniami o rozmowie austriackiego ministra spraw zagranicznych Grubera z ministrem Bevinem na temat „aktualnych zagadnień w świetle ostatnich wydarzeń" — dziennik „Oesterreichische Volkstimme" pisze, że Bevin żądał, by rząd austriacki odmówił prowadzenia rozmów w sprawie traktatu pokojowego na podstawie ostatnich propozycyj radzieckich. Mocarstwa zachodnie — zaznacza dziennik — uważają Austrię za odskocznię swego bloku zachodniego przeciwko demokracji ludowej i dążą do tego by raz jeszcze uniemożliwić zawarcie traktatu, kontynuować okupację Austrii zachować uległy im rząd.

Depesze premiera Grozy

do Prezydenta Bieruta i Premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA. PAP. — Prezes Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki dr. Petru Groza oraz minister spraw zagranicznych Anna Pauker, opuszczając po kilkudniowej wizycie Polskę przesłali następujące depesze:

Do Jego Ekscelencji Pana Bolesława Bieruta, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Warszawa.

Opuszczając gościnne ziemie ojczyzny Pana Prezydenta, proszę przyjąć, Ekscelencjo, w imieniu rumuńskiej delegacji rządowej, jak również i w moim własnym wyrazy naszego najserdeczniejszego podziękowania za gorące i przyjacielskie przyjęcie, zgotowane delegacji Rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej z okazji wizyty w stolicy Polski. Jesteśmy przeświadczeni, że przez podpisanie umowy współpracy kulturalnej z Rumuńską Republiką Ludową i przez postanowienie zawarcia w najbliższej przyszłości traktatu przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, uczyniliśmy znaczny krok naprzód w rozwoju i pogłębianiu trwałej przyjaźni, istniejące między narodem rumuńskim a polskim.

Dr Petru Groza
Prezes Rady Ministrów
Rumuńskiej Republiki Ludowej

* * *

Do Jego Ekscelencji Pana Józefa Cyrankiewicza, Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa.

W imieniu rumuńskiej delegacji rządowej i w moim własnym przesyłam Panu, Panie Premierze, rządowi i narodowi Rzeczypospolitej Polskiej nasze najszczersze podziękowania za serdeczne przyjęcie, okazane członkom rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej w czasie wizyty naszej w Warszawie.

W chwili opuszczenia gościnnej ziemi Demokratycznej Polski, *przekazujemy dzielnemu narodowi polskiemu, który mieliśmy okazję podziwiać przy ciężkiej pracy nad odbudową swojej ukochanej ojczyzny, a który ucierpiał wskutek bestialstwa imperialistów niemieckich — nasze najserdeczniejsze podziękowania za dowody sympatii ,okazanej za naszym pośrednictwem narodowi rumuńskiemu.*

Uważamy, że zrobiliśmy wspólnie znaczny krok naprzód *na drodze pogłębienia i rozwoju trwałych stosunków przyjaźni*, istniejącej między naszymi narodami przez podpisanie umowy o współpracy kulturalnej i przez powziętą decyzję zawarcia w najbliższej przyszłości traktatu przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy.

Jesteśmy przeświadczeni, że przez wzajemne poznanie duchowych bogactw naszych narodów i przez rozwój przyjaźni i współpracy między nimi — *przyczynimy się do wzmocnienia sił pokoju i postępu.*

Dr. Petru Groza
Prezes Rady Ministrów
Rumuńskiej Republiki Ludowej".

Business amerykański

Dajcie pieniędzy Niemcom!

ze strefy zachodn ej, tudzież reakcyjnym Chinom, Grecji i Turcji - woła senator Vandenberg

WASZYNGTON. PAP. W poniedziałek senator Arthur Vandenberg przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych, zagaił w Senacie debatę nad „Planem Marshalla".



Vandenberg

Domagając się z naciskiem wyasygnowania sumy jakiej żąda na cele tego planu Departament Stanu USA, Vandenberg podkreślił: że *Ameryka potrzebuje krajów, które mają skorzystać z „Planu Marshalla" jako producentów i konsumentów!* Realizacja Planu Marshalla leży więc *„w dobrze zrozumianym własnym interesie amerykańskim!*

W dalszym ciągu senator Vandenberg po szeregu wypadów antyradzieckich zaznaczył: że chodzi w danym wypadku o *„plan dla Europy zachodniej, przy czym sukces planu zależy — jak wyraził się Vandenberg — „od szybkiego przywrócenia Niemcom zachodnim odpowiedniego miejsca w gospodarce Europy i świata". Niemcy —* powiedział Vandenberg — *muszą odzyskać swą wydajność produkcyjną, a zachodnie mocarstwa okupacyjne powinny działać w tym kierunku „bez zwłoki".* Vandenberg podkreślił specjalnie doniosłość problemu zagłębia Ruhry.

Po wywodach na temat zagadnienia niemieckiego, Vandenberg wspomniał: *że na bieżącej sesji senat musi się zająć również zagadnieniami Chin, Grecji, Turcji i Triestu, a dalej podkreślił konieczność rozbudowania „stosunków panamerykańskich".*

Wreszcie mówca stwierdził, że przychodząc z „pomocą" w ramach „Planu Marshalla", *Stany Zjednoczone określą zarazem cele na jakie, „pomoc" ta ma być zużytkowana. (zakup broni, końskiego mięsa, itp.)*

Blokada portów w Australii

Kolejarze i marynarze rzucili pracę

LONDYN PAP — Z Brisbane donoszą, że wbrew nadziejom władz na terytorium Queensland trwa wciąż strajk kolejarzy. Zastrajkowało ogółem 9 tysięcy pracowników ruchu i 4 tysiące pracowników warsztatowych. Jednocześnie zastrajkowali pracownicy portowi i marynarze, we wszystkich portach Queenslandu, którzy ogłosili blokadę partów. Koła rządowe liczą się z tym, że likwidacja strajku będzie bardzo trudna.



BROŃ AMERYKAŃSKA w rękach żołnierzy MARKOSA

PARYŻ PAP. — Według informacji radiostacji Wolnej Grecji, oddziały armii demokratycznej stoczyły ciężkie walki z wojskami ateńskimi w pobliżu miejscowości Asprovaltos. Oddziały ateńskie zostały rozproszone a oddziały demokratyczne zdobyły znaczną ilość materiału wojennego.

Na ilustracji — broń zdobyta w czasie jednej z potyczek na żołnierzach ateńskich — karabiny i granaty amerykańskiego wyrchu.

Krwawy kat dostanie dolary

Prywatna pożyczka p. Marshalla w wysokości 200 milionów dol. dla gen. Franco



LONDYN (PAP). W hiszpańskich kołach republikańskich oświadczono w poniedziałek, że polityka Stanów Zjednoczonych zmierza obecnie do **udzielenia Hiszpanii frankistowskiej pożyczki „prywatnej" w wysokości 200 milj. dolarów.** Oświadczenie to cytowane jest przez agencję amerykańską Associated Press, która dodaje, powołując się na informacje przywódców ruchu podziemnego w Hiszpanii, **że już w przeciągu dwóch tygodni odjedzie stamtąd misja rządu generała Franco, by załatwić sprawę tego kredytu z bankami Stanów Zjednoczonych.**

Jak podkreślają dalej hiszpańskie koła republikańskie w Londynie, **Franco skorzysta podwójnie z tego rodzaju „prywatnej" pożyczki amerykańskiej.** Nie tylko otrzyma on pieniądze potrzebne do wsparcia swego reżimu, lecz **będzie wolny od wszelkich warunków politycznych w przeciwieństwie do krajów zachodnio-europejskich uczestniczących oficjalnie w „planie Marshalla".**

Otrzymane przez republikanów wiadomości z Madrytu świadczą o tym, że **Franco i jego zwolennicy oczekują z ufnością przyznania sobie tej „prywatnej" pożyczk. amerykańskiej na tak bardzo korzystnych warunkach.**

Wiec Mosley'a rozbity

LONDYN (PAP). W niedzielę popołudniu faszyści brytyjscy Oswalda Mosley'a zorganizowali wiec w północnej części Londynu. Wiec, który miał zainaugurować kampanię przedwyborczą na rzecz kandydatów partii Mosley'a, trwał zaledwie 10 minut. Publiczność zaraz po otwarciu wiecu zaczęła wznosić okrzyki „Precz z faszystami". Wracajcie do Niemiec". Tłum przyjął groźną postawę w stosunku do organizatorów wiecu, tak, że **policja interweniowała i zarządziła rozwiązanie wiecu.**

USA wypiera Anglię z Egiptu

Handlarze amerykańscy kupują króla Faruka obietnicą oddania mu Sudanu i Libii

SOFIA PAP — Dziennik bułgarski „Izgrev" w artykule omawiającyym sytuację w Egipcie stwierdza, że **rząd amerykański zwrócił się ostatnio z konkretnymi propozycjami do króla egipskiego Faruka w sprawie udzielenia USA „pewnych koncesji" w Egipcie.** Przedstawiciele rządu amerykańskiego mieli oświadczyć królowi Farukowi, że Stany Zjednoczone **uzyskają od Wielkiej Brytanii zgodę na ewakuację wojsk brytyjskich z Egiptu i poprą sprawę przekazania Libii Egiptowi. Poza tym Stany Zjednoczone udzieliłyby Egiptowi pożyczki.**

W zamian za to Stany Zjednoczone domagają się udziału przedstawicieli USA w zarządzie Sudanem **i zezwolenia na szkolenie wojsk egipskich i żandarmerii przez oficerów amerykańskch. Poza tym 3 tys. żołnierzy amerykańskich w cywilnych ubraniach zostałoby wysłanych na teren kanału Suezkiego.**

Amerykańska ekspedycja geologiczna, prowadząca roboty w Egipcie pod pozorem poszukiwań archeologicznych, miałaby uzyskać prawo prowadzenia poszukiwań uranu na terytorium Egiptu. Jeśli Libia zostanie oddana pod opiekę Egiptu, to ma ona pozostawać faktycznie pd kontrolą **St. Zjednoczonych.** Stany Zjednoczone zażądały jeszcze oddania im w dzierżawę półwyspu Sinaja oraz udzielenia firmom amerykańskim prawa przeprowadzenia rurociągów poprzez terytorium Egiptu do part Saidu. Król Egiptu Faruk miał wyrazić **zasadniczą zgodę na warunki amerykańskie co wywołało niezadowolenie w masach narodu egipskiego.**

Ciche targi w Londynie

LONDYN PAP. — *Poniedziałkowe posiedzenie konferencji trzech w sprawie Niemiec było znów otoczone tajemnicą.* Agencja Reutera lansuje jednak wersję, że było to „najskuteczniejsze" posiedzenie obecnej konferencji. Głównym przedmiotem obrad miała być kwestia *fuzji francuskiej strefy okupacyjnej ze strefą anglo - amerykańską, to jest sprawa przekształcenia Bizonii w Trizonię.*

Głos rumuński o Polsce

BUKARESZT PAP. — Z okazji pobytu rumuńskiej delegacji rządowej w Warszawie, oraz podpisania polsko - rumuńskiej konwencji kulturalnej, prasa rumuńska zamieściła liczne artykuły na temat wszystkich przejawów nowej rzeczywistości polskiej.

Centralny organ Rumuńskiej Partii Robotniczej „Scantea" zamieszcza p.t. *„Polska gdrandza się na ruinach przeszłości"* obszerny artykuł, w którym omawia gospodarcze i polityczne sukcesy demokracji polskiej. Dziennik omawia cele Polskiej Partii Robotniczej w czynnej walce przeciwko okupantowi oraz obecną jej pracę nad odbudową Nowej Polski. Pisząc o znaczeniu Ziem Odzyskanych, dziennik stwierdza: *„Wbrew manewrom imperialistów brytyjsko - amerykańskich, którzy podsycają rewizjonistyczne tendencje kapitalistów i militarystów niemieckich, naród polski w oparciu o niezachwianą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami demokracji ludowej jest zdecydowany bronić swych słusznych praw i nie poddać się żadnej presji".*

Dziennik zajmuje się następnie szczegółowo reformami społecznymi, a przede wszystkim reformą rolną i nacjonalizacją przemysłu, wskazując na *całkowite wyeliminowanie kapitału zagranicznego.*

Sabotażyści Reformy Rolnej

staną przed Sądem Wojskowym w Warszawie

WARSZAWA PAP. — Dnia 2 marca br. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpocznie się proces grupy sabotażystów reformy rolnej.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Marian Barański — naczelnik wydziału prawnego wojewódzkiego urzędu ziemskiego w Warszawie, Chmielewski Stanisław — radca prawny woj. urzędu ziemskiego, Szafrański Feliks — prezes woj. urzędu ziemskiego oraz Betcher Władysław — były obszarnik.

Na wszystkich oskarżonych ciąży *zarzut świadomego sabotowania dekretu o reformie rolnej, a tym samym godzenie w podstawowe interesy państwa i jego zasady ustrojowe.*

W świetle zebranych dowodów przestępcza działalność oskarżonych — zajmujących kierownicze stanowiska w Wojewódzkim Urzędzie Ziemskim w Warszawie — polegała na wydawaniu , w interesie poszczególnych obszarników, *błędnych orzeczeń w przedmiocie wyłączania majątków ziemskich spod działania dekretu o reformie rolnej.* Za wydawanie bezpodstawnych orzeczeń prawnych o wyłączaniu majątków ziemskich z parcelacji, *oskarżeni pobierali od poszczególnych obszarników wielotysięczne łapówki.* W ten sposób *oskarżeni udaremniali parcelację szeregu majątków w woj. warszawskim.*

Amerykańskie związki protestują

przeciw aresztowaniom obcokrajowców

NOWY JORK (PAP). W związku z licznymi aresztowaniami, przeprowadzonymi przeciwko osobom podejrzanym o przekonania demokratyczne, a nie posiadającym obywatelstwa amerykańskiego, **80 przedstawicieli związków zawodowych Filadelfii wybrało delegację, która ma złożyć protest na ręce generalnego prokuratora przeciwko tego rodzaju aresztowaniom.**

W stanie St. Louis na znak protestu przeciwko aresztowaniom, miejscowe związki zawodowe wystawiły pikiety przed lokalnym biurem imigracyjnym.

Radio włoskie milczy!

RZYM (obsł. wł.) — Rozpoczęty w niedzielę strajk pracowników radia włoskiego trwa nadal. W dniu wczorajszym radiostacje włoskie milczały w dalszym ciągu. Nadzieje na szybką likwidację zatargu z pracownikami radia włoskiego są bardzo słabe.

ś. † p.

JAN ZAJDEL

Główny kasjer Łódzkiego Zjednoczenia Przemysłu Dziewiarskiego

zmarł nagle dnia 28 lutego 1948 r.

Żonie i dzieciom zmarłego najgorętsze wyrazy współczucia składają

1488-G **DYREKCJA RADA ZAKŁADOWA i PRACOWNICY ŁZPD.**

Na marginesie

Dziwna cenzura

Na rozkaz prokuratora generalnego prowincji Quebec w Kanadzie, policja w Montrealu skonfiskowała dwa filmy krótkometrażowe — „Ci, którzy przetrwali" i „Odbudowa Warszawy" (!). Pierwszy z tych filmów związany jest z tematyką hitlerowskich obozów koncentracyjnych, tytuł drugiego — mówi sam za siebie. Należy dodać, że filmy te były wyświetlane na pokazie zamkniętym w miejscowym Towarzystwie Polskim.

Jako przyczynę tej osobliwej konfiskaty prokurator kanadyjski podał, że krótkometrażówki rzekomo „powstały z inspiracji komunistycznej"(!)

A więc dla pewnych dygnitarzy kanadyjskich film, obrazujący odbudowę zniszczonej przez Niemców stolicy Polski, albo ujawniający zbrodnie hitlerowskie w obozach koncentracyjnych, to nie jest prawda, fakt i dokument, lecz po prostu — „inspiracja komunistyczna". Idąc torem tej logiki, należałoby dojść do wniosku, że np. filmy, pokazujące odbudowę nie Warszawy, lecz niemieckich fabryk zbrojeniowych w Bizonii, albo pobyt SS-manów w sanatoryjnych „obozach" anglosaskich, zasługiwałyby na jak najszersze rozpowszechnienie, jako wolne niewątpliwie od „inspiracji komunistycznej".

Oczywiście, poza tymi „motywami" kanadyjskiego prokuratora kryją się motywy prawdziwe, całkiem inne: chęć oszczędzania Niemców, puszczania w niepamięć ich zbrodni wojennych i kaptowanie sobie wdzięczności ex-hitlerowców, którzy — zdaniem pewnych kół anglosaskich — przydać się jeszcze na coś mogą.

Taka jest — jak wiemy — powojenna polityka pp. Marshallów i Bevinów, więc i prokurator z Quebec musi być jej posłuszny.

B. D.



34

Farbiarz splunął i nie oglądając się, poszedł precz.

Wielki wezyr szybko zakończył jeszcze kilka spraw, przy czym z każdej sprawy potrafił bezwzględnie wyciągać korzyści dla emirskiej skarbnicy. Z umiejętności tej słynął pomiędzy innymi dostojnikami.

Kaci zaś pracowali na miejscu kaźni bez odpoczynku, bez wytchnienia. — Stamtąd podnosiły się jęki i krzyki. Wielki wezyr kierował do katów wciąż nowych i nowych grzeszników, którzy już tworzyli długą kolejkę — starcy, kobiety i nawet dziesięcioletni chłopiec, posądzony o bezczelne i wolnomyślne uwilgotnienie ziemi przed emirskim pałacem. Mały drżał i płakał. rozmazując łzy po twarzy. Chodża Nasredin patrzał na niego z żalem i oburzeniem w sercu.

— Rzeczywiście, to niebezpieczny przestępca ten chłopiec. — rozprawiał głośno Chodża Nasredin. — Nie można dostatecznie chwalić zapobiegliwość emira, który ochrania kraj swój od podobnych wrogów, którzy są tym bardziej niebezpieczni, że pokrywają młodością podejrzany kierunek swoich myśli. Nie dalej jak dziś widziałem jeszcze jednego przestępcę, gorszego i bardziej niebezpiecznego aniżeli ten. Tamten przestępca — pomyślcie sami — zrobił jeszcze coś większego i to pod samą ścianą pałacu. Każda kara byłaby dla niego zbyt mała, chyba żeby go wbić na pal. Obawiam się jednak, że pal przeszedłby przez tego przestępcę jak rożen przez kurczaka, gdyż tamten przestępca skończył dopiero cztery lata. Ale to oczywiście nie jest usprawiedliwieniem. Serce moje napełnia się rozpacza, gdy myślę o tym, jakie straszne grzechy uwiły sobie gniazdo w mojej rodzinnej Bucharze; miejmy jednak nadzieję, że przy pomocy katów emirskich wkrótce występki zostaną zniszczone i miejsce ich zastąpi cnota.

Tak przemawiał, starając się upodobnić do mułły, wygłaszającego kazanie, i głos jego i słowa pełne były cnoty, a ludzie mający uszy słyszeli, rozumieli i kryli w brodach niedobre, zatajone uśmiechy.

ROZDZIAŁ XI.

Nagle Chodża Nasredin spostrzegł, że tłum mocno się przerzedził. Wielu szybko się rozchodziło, inni nawet uciekali. — Czy nie dobiera się do mnie straż? — pomyślał niespokojnie.

Zrozumiał jednak wszystko, gdy zauważył zbliżającego się lichwiarza. Za nim pod ochroną strażników szedł siwobrody starzec w płaszczu umazanym gliną i zawinięta w czadrę kobieta, właściwie dziewczyna, jeszcze zupełnie młodziutka, jak to stwierdził Chodża Nasredin, który doświadczonym okiem spoglądał na jej chód.

— A gdzie jest Zakich, Dżuir, Spid i Sadyk? — zapytał skrzypiącym głosem lichwiarz, oglądając ludzi swoim jedynym okiem, drugie zaś było matowe i nieruchome, zaciągnięte bielmem. — Przed chwilą byli, spostrzegłem ich z daleka. Wkrótce przyjdzie termin płatności ich długów, napróżno oni uciekają i kryją się.

I kulejąc, powlókł dalej swój garb.

Dookoła w tłumie rozpoczęły się rozmowy:

— Patrzcie, patrzcie, ten pająk pociągnął przed emirski sąd garncarza Nijaza i jego córkę.

— Nie dał garncarzowi ani dnia zwłoki.

— Niech będzie przeklęty ten lichwiarz. Za dwa tygodnie jest termin płatności mego długu!

— A mój termin za tydzień!

— Patrzcie, jak wszyscy przed nim uciekają, jak gdyby był roznosicielem trądu lub cholery!

— Ten lichwiarz gorszy jest od trędowatego!

Duszę Chodży Nasredina dręczyły szalone wyrzuty. Powtórzył swoją przysięgę: „Utopię go w tym samym stawie".

Arsłanbek przepuścił lichwiarza bez kolejki. Za nim do pomostu podszedł garncarz z córką, padli na kolana i ucałowali frędzle dywanu.

(D. c. n.)

Nie zmarnujemy ani jednego grosza

Plan inwestycyjny jest całkowicie realny

II-gi etap odbudowy i rozbudowy naszego życia

Żeby Czytelnik miał zupełną jasność w sprawie, którą poruszamy, zaznaczamy od razu, że plan produkcyjny naszego państwa to nie to samo co plan inwestycyjny. Pod określeniem: plan produkcyjny rozumiemy tę wszystkie towary, które wypuścić mają nasze fabryki, kopalnie i huty w oznaczonym czasie, według ustalonej ilości i asortymentu. Pod określeniem zaś: plan inwesty-cyjny rozumiemy te wszystkie wkłady kapitałowe, które czynimy w przemysł, komunikację, rolnictwo i w człowieka (zdrowie, oświata itd.), żeby przy ich pomocy stworzyć podstawy dla wykonania planu produkcyjnego. Inaczej mówiąc: plan produkcyjny wyrasta na podłożu planu inwestycyjnego.

Sejm uchwalił *państwowy plan inwestycyjny na rok 1948.* Ogólna suma pieniędzy, jaką w roku bieżącym rząd wyda na inwestycje, stanowi *193 miliardy 800 milionów zł.* Pierwsze pytanie, które się nasuwa: *skąd państwo nasze weźmie taką olbrzymią sumę?*

Główne źródła uzyskania tej sumy są następujące: kwoty płynące z dochodów unarodowionego przemysłu, kwoty płynące z nadwyżek wygospodarowanych oszczędnością z budżetu państwowego, rezerwy z akcji społecznego oszczędzania, wreszcie kredyty udzielone nam przez Związek Radziecki. Wszystkie te pozycje razem dadzą nam środki dla realizacji planu inwestycyjnego.

Drugie pytanie, które interesuje każdego — to sprawa: czy sumy te są realne? Czy rzeczywiście je zdobędziemy? Odpowiedź na to pytanie możemy zaczerpnąć z doświadczeń, które nam dostarczył plan inwestycyjny za rok 1947. Plan wynosił wówczas 116 miliardów złotych i został wykonany pod względem finansowym prawie w 100 procentach. A było nam wówczas ciężej, niż obecnie. To znaczy, że planowaliśmy realnie nasze inwestycje w roku ubiegłym i nie ma podstaw do wątpliwości w tej sprawie na rok bieżący. Powie ktoś: przecież plan został powiększony o blisko 78 miliardów złotych. Odpowiemy na to: słusznie, że został powiększony. W ciągu 1947 r. zbudowaliśmy nowe fabryki, powiększyliśmy naszą produkcję, zlikwidowaliśmy wiele tysięcy hektarów ugorów na wsi, zbudowaliśmy rozległą sieć państwowego handlu detalicznego i hurtowego. To znaczy, że *pomnożyliśmy ogólne bogactwo naszego kraju.* Słusznie więc, żeby na tej wyższej podstawie dochodu narodowego wyrósł wyższy plan inwestycyjny.

Trzecie z kolei pytanie, to sprawa, na co pójdą te pieniądze? Sposób wydawania pieniędzy ułożony jest ściśle według wagi potrzeb narodu i państwa. Był czas, np. w 1946 roku, kiedy najważniejszą naszą bolączką był transport. Wówczas poświęciliśmy 40 procent ogółu wydatków inwestycyjnych na komunikację. W roku 1947 punkt ciężkości przesunął się na przemysł. Wkład nasz *w przemysł wynosił* wówczas 38,5 proc. całego planu inwestycyjnego. W roku 1948 w centrze naszej uwagi stoi *nadal przemysł.* Plan przewiduje na ten cel największą pozycję wydatków: 66 miliardów 200 milionów złotych. Za te pieniądze Ministerstwo Przemysłu będzie kontynuowało w roku 1948 budowę trzech nowych, wielkich kopalń węgla („Gigant", „Ziemowit", „Wesoła"), ukończy budowę elektrowni w Jaworznie, zbuduje fabrykę chemiczną „Rokita", zbuduje fabrykę tworzyw syntetycznych, zakończy budowę fabryki samochodów ciężarowych w Starachowicach z produkcją 10 tysięcy wozów rocznie, zbuduje fabrykę łożysk kulkowych w Kraśniku Lubelskim, fabrykę maszyn i turbin w Elblągu, fabrykę aparatów chemicznych, fabrykę traktorów, fabrykę superfosfatu w Szczecinie, która już na jesieni zasili wieś w nawozy sztuczne, fabrykę igieł dziewiarskich, maszyn elektrycznych, maszyn przędzalniczych itd. — są to tylko *najważniejsze pozycje inwestycyjne Ministerstwa Przemysłu.*

Na drugim miejscu stoją wydatki, przewidziane na *komunikację, łączność, żeglugę i porty* — razem wynoszą one 47 miliardów 600 milionów złotych. Na trzecim miejscu idą *inwestycje Ministerstwa Odbudowy* z *sumą* 39 miliardów 400 milionów zł. Przy czym największe kwoty przeznaczone zostały *na budownictwo mieszkaniowe.* Na czwartym miejscu idą inwestycje na rolnictwo z sumą około 22 miliardów zł. Pieniądze te zużyte będą na likwidację odłogów, na zwiększenie przetwórstwa rolnego i umaszynowienia rolnictwa.

Plan inwestycyjny wykazuje również wzrost *wydatków na ogólne potrzeby naszego społeczeństwa,* związane z oświatą, czytelnictwem i zdrowiem. Na specjalne podkreślenie zasługuje pozycja 300 milionów zł na biblioteki gminne dla ludności wiejskiej.

Rozmach planu inwestycyjnego, masowy ruch współzawodnictwa pracy gwarantują całkowite wypełnienie naszych planów produkcyjnych, a nawet wykonanie ich na niektórych odcinkach w terminie znacznie krótszym, niż okres trzech lat. Rozmach ten przysporzy Polsce *nowe wartości materialne.* Wzmocni nas gospodarczo, podniesie wagę polityczną naszego państwa na świecie i wykuje rzeczywistą i trwałą podstawę *siły, dobrobytu i kultury narodu.*

Jerzy Nawrot.

Transport czeskich towarów Odrą

Czynna od listopada ub. r. pierwsza w Polsce Delegatura Czechosłowackiej Żeglugi na Odrze we Wrocławiu ma za zadanie przygotowanie prac wstępnych związanych z żeglugą na Odrze. Według informacji kierownika wrocławskiej Delegatury Czechosłowackiej, Roberta Marka, transport czechosłowackich towarów Odrą z Koźla do Szczecina przez Wrocław i z powrotem będzie odbywał się holownikami i barkami czeskimi. W tym celu remontuje się w stoczniach odrzańskich szereg barek rewindykowanych przez Czechów z Niemiec, w stoczni zaś w Głogowie remontuje się parowiec „Ressel". Poza tym Czesi budują w swoich stoczniach w Pradze nowe statki. Czeska żegluga będzie ściśle współpracowała z polską na Odrze w ten sposób, iż będzie ona korzystać ze stoczni, magazynów i portów polskiej żeglugi na Odrze.

Transport towarów czeskich Odrą rozpocznie się z końcem marca względnie w początkach kwietnia bież. r. W 1948 r. Czesi mają zamiar uruchomić 40 jednostek, a w 1949 r. — 80.

W najbliższym czasie Delegatury Czeskie mają powstać w Koźlu i Szczecinie.

Problemy oszczędnościowe

Są miliony do uzyskania

Każdy numer przędzy i każdy rodzaj produkowanej tkaniny winien odpowiadać ściśle określonym warunkom technicznym, przewidzianym w procesie technologicznym.

Klient kupując tkaninę płaci za towar o danej jakości, to znaczy utkany z przędzy o określonym numerze, zawierający odpowiednią ilość wątków na 1 cm i o ściśle określonej szerokości. *Niestety, często zdarza się jeszcze, że wytworzone towary odbiegają od właściwych dla danego gatunku warunków technicznych.*

Jeżeli przędza zawiera odchylenia od numeru nominalnego to albo krzywdzony jest klient, albo następuje marnotrawstwo surowca.

Jeżeli tkanina utkana jest za rzadko, to jakość jej jest niższa od przewidzianej, jeżeli tkanina jest za „gęsta", jeśli ilość wątków przypadająca na jeden cm jest wyższa od tej, jaką przewidują warunki techniczne, mamy znowu do czynienia z marnotrawstwem surowca. *Nie jest również dobrze, gdy szerokość tkaniny nie odpowiada przepisowemu rozmiarowi.* Walka o jakość produkcji w przemyśle włókienniczym obejmuje więc i dążenie do tego, ażeby określone gatunki towarów odpowiadały zatwierdzonym dla nich warunkom technicznym.

W praktyce najczęściej zdarza się jednak, że na skutek niedbalstwa czy niechlujstwa w pracy przypada na jednostkę towaru raczej o kilka procent więcej surowca, aniżeliby rzeczywiście należało na nią wydatkować. *Konsument nie ma z tego żadnej korzyści, a przemysł traci olbrzymie sumy.*

Produkcja tkanin bawełnianych ma wynieść w roku bieżącym 315 milionów metrów bieżących. Jeżeli przyjmiemy (uwzględniając również odchylenia w przeciwną stronę), że przeciętnie pakujemy w metr towaru o 2—3 procent surowca za dużo, to okaże się, że przy ścisłym przestrzeganiu procesu technologicznego mógłby przemysł bawełniany zaoszczędzić takie ilości surowca (a w pewnym stopniu robocizny), które wystarczyłyby do wytworzenia dodatkowych — sześciu czy nawet dziesięciu milionów metrów bieżących tkaniny.

Podobnie przedstawia się sytuacja w innych branżach przemysłu włókienniczego. *Olbrzymie sumy, które dadzą się, jak to widzimy, wyrazić w milionach metrów i milionach dolarów, przepadają u nas rokrocznie bez żadnego pożytku.*

Sprawa jest pilna. Winny się żywo interesować nią najszersze rzesze włókniarzy robotników, majstrów, aparat techniczny, organizacje polityczne i społeczne, oraz narady wytwórcze.

Ściśle przestrzeganie warunków technicznych — to droga do zwiększenia oszczędności i podniesienia rentowności zakładów pracy.

Produkujemy już niełtłukące szkło

Możliwości zastosowania w praktyce

Statystyka stwierdza, że 80 proc. ran i skaleczeń przy wypadkach samochodowych —, to skutek potłuczonych szyb. W różnych krajach pracowano nad wynalezieniem **szkła nietłukącego.** Już przed wojną znane było jako najlepsze szkło hartowane belgijskie „Securit", wyrabiane w Belgii, Czechosłowacji, Włoszech, Niemczech, Francji i Japonii. W r. 38 nad wynalazkiem szkła nietłukącego zaczęto pracować i w Polsce, bowiem „Securit" sprowadzany z zagranicy był bardzo drogi. W tym celu uruchomiona została w Warszawie mała fabryczka doświadczalna. Wojna przerwała jej działalność.

Prace podjęła obecnie spółdzielnia pracy „Phyrofleks" zrzeszona w Centralnym Zjednoczeniu Spółdzielni Przemysłowych. Jej zadaniem nie są już doświadczenia, ale produkcja. Metody otrzymania szkła hartowanego zostały bowiem odkryte. „Phyrofleks" produkowany jest na innych zasadach, niż „Securit". Przeprowadzone niedawno badania nad polskim szkłem hartowanym przez Zakład Analizy Technicznej Politechniki Warszawskiej wykazały, że „Phyrofleks" nie ustępuje jakościowo słynnemu na całym świecie „Securitowi".

Zahartowane szkło można rzucać o betonową posadzkę można tłuc w nie młotkiem, można na nim stawać. Nie rozbija się. Wytrzymuje ciężar do 200 kg. A jeżeli się wreszcie zbije, nie tłucze się na ostre kawałki, które tyle razy były i są przyczyną wielu skomplikowanych poranień. Rozsypuje się na drobniutkie kryształki o zaokrąglonych kantach, nie są więc niebezpieczne. Zastosowanie „Phyrofleksu" jest szerokie: lotnictwo, kolejnictwo przemysł automobilowy, optyka, szklenie wystaw, galanteria szklana.

Zdawać by się mogło, że „Phyrofleks" jest bardzo kosztowny. Tymczasem nie. Cena 1 m. kwadr. zwykłego szkła lustrzanego na wolnym rynku wynosi 6—7 tys. zł. Cena 1 m. „Phyrofleksu", dzięki temu, że fabryczka jest zaopatrywana w surowiec wprost z hut po cenach sztywnych, jest taka sama. Niestety, „Phyrofleksu nie mamy jeszcze wiele. Warunki produkcyjne spółdzielni są w tej chwili skromne. Mieści się ona w trzech niewielkich pokojach zatrudniając 16 pracowników. Dotychczas pracowała na jedną zmianę. Wkrótce wprowadzone być mają trzy zmiany. Wtedy spółdzielnia będzie mogła wypuszczać 2.400 m. kw hartowanego szkła miesięcznie. Obecnie przygotowuje szkło dla lotnictwa, kolejnictwa i samochodów.

Z-a

Interpelacje naszych Czytelników

Dlaczego wagony nie są ogrzewane?

W dniu 18 lutego br. wyjechałem pociągiem pośpiesznym, który według rozkładu jazdy z dworca Łódź-Kaliska odchodzi o godzinie 22,50 w kierunku Gdyni, wagonem III klasy.

Wagon ten, jak również pozostałe wagony przez cały czas podróży nie były ogrzane, to jest do godz. 9-tej rano 19 lutego, kiedy to pociąg ten przybył do Gdyni. W Gdyni przesiadłem się do pociągu idącego w kierunku Szczecina, gdyż jechałem do Chyłoni — wagon również nieogrzany.

Drogę powrotną odbyłem w pociągu pośpiesznym, który z Gdyni wyjechał 19 lutego o godz. 22,15 do Łodzi, gdzie przybyłem 20 lutego o godz. 6,20, również w wagonie nieogrzanym.

W wagonie tym podróżowała poza innymi podróżnymi również rodzina, złożona z trzech osób z małym dzieckiem na ręku.

Przypuszczam, że czynniki miarodajne zbadają tę sprawę.

J. S.

ZBIOROWE WYDAWNICTWO DZIEŁ CHOPINA

Na półkach księgarskich ukaże się zbiorowe wydawnictwo dzieł Fryderyka Chopina. Instytut F. Chopina podpisał umowę z polskim wydawnictwem muzycznym w sprawie wydania zbiorowego dzieł Chopina. Pierwsze zeszyty ukażą się już w końcu bieżącego roku. Ponadto wydane będą poszczególne tomy „Analiz i objaśnień" do utworów Fryderyka Chopina.

Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

Na tym się kończą pamiętniki niemieckiego oficera, Gerthardta Boltda odsłaniające kulisy ostatnich dni Hitlera oraz nazistowskiej Trzeciej Rzeszy. Wspomnienia te nabierają specjalnego zabarwienia, zestawiamy je z pamiętnikami radzieckiego korespondenta wojennego, znanego dziennikarza i publicysty M. Gusa, który opisał swoje wrażenia, wyniesione ze stolicy Trzeciej Rzeszy bezpośrednio po jej upadku. Dziwnym zbiegiem okoliczności, radziecki oficer i dziennikarz. M. Gus opowiada w swoich wspomnieniach o tym, czego niemiecki oficer Boldt już nie widział na własne oczy, ale o czym wspomina w swoich pamiętnikach. Wspomnienia M. Gusa — to opowieść o szczegółach upadku Berlina, łączących się bezpośrednio z tym, co opowiedział Boldt o ostatnich dniach przed kapitulacją. Pamiętniki M. Gusa ukazały się w swoim czasie na łamach prasy radzieckiej.

BERLIN KAPITULUJE

„Generał Weydling zasiada przy stole, który znajduje się w środku pokoju jadalnego w skromnym mieszkaniu jakiegoś drobnego urzędnika berlińskiego. W pokoju jest prawie ciemno, gdyż okna są zabite deskami. Obok Weydlinga siedzą dymisjonowani generałowie, Wetosch, oraz Schmidt-Dangward. Naprzeciwko — zastygł w nieruchomej pozie szef jego sztabu — pułkownik von Duffin.

W tym pokoju zapadł **wyrok ostateczny na Trzecią Rzeszę Hitlera.** Tu właśnie Weydling odczytał tekst rozkazu o kapitulacji przed mikrofonem, ustawionym przez władze radzieckie. Jednocześnie ten rozkaz został uwieczniony na płycie. Gdy Weydling dowiedział się decyzji zapisania jego przemówienia na taśmie dźwiękowej, — powiedział: „trudno! co się robi należy robić do końca!"... Niemcy siedzą nieruchomo i z pozornym spokojem słuchają tekstu rozkazu. W pokoju rozlega się gardłowy typowo pruski, bezbarwny głos Weydlinga. „Berlin, 2 maja 1945 r., — grzmią słowa rozkazu, — **30 kwietnia fuehrer popełnił samobójstwo. W ten sposób Hitler porzucił nas na pastwę losu. Uczynił to w stosunku do tych, co złożyli mu dozgonną przysięgę wierności.** Głos Weydlinga jest spokojny. Generał odczytuje rozkaz do końca. Dobitnie brzmią ostatnie wypowiedziane przez niego słowa. „**Weydling, generał artylerii, dowódca** obrony Berlina".

Zapada cisza. Po kilku minutach proponuję generałowi wysłuchać nagraną już taśmę dźwiękową. Radzista włącza aparat. I znów rozlega się głos Weydlinga. Tym razem nagrany na taśmie. Ten głos czyni dziwne wrażenie na Niemcach, a przede wszystkim na samym Weydlingu. Słuchają znany im dobrze tekst rozkazu, jak coś zupełnie nowego...

Na dźwięk własnego głosu Weydling cały się zatrząsł. Siedzący obok niego generał Wetosch nie może ukryć swego zdenerwowania. Drżą mu ręce i kurcze wykrzywiają twarz. Drugi generał, Schmidt-Dangward, zakrył oczy ręką. Pułkownik „szklanym wzrokiem" patrzy wprost w aparat, skąd rozlega się matowy głos Weydlinga. Bębni w zdenerwowaniu palcami po stole... Widzę wyraźnie krople potu na czole Weydlinga. Zdaje się, że dopiero w tej chwili uprzytomnili sobie, iż jest to kres wędrówki... **kapitulacja!**

OSTATNIE GROŹBY GOEBBELSA

Weydling nam opowiada, że ostatnio Hitler wyglądał na zupełnie skończonego i wykończonego człowieka. Już w ostatnich niemal godzinach, gdy Rosjanie dosłownie znajdowali się o kilkadziesiąt metrów od jego schronu, — wciąż tylko powtarzał z uporem maniaka: — walczyć, walczyć, walczyć... W nocy z 30 kwietnia na 1 maja **Hitler znikł.** Oznajmiono, iż **fuehrer popełni, samobójstwo.** Ale, on, Weydling, nic nie wie, **jak to było ze zniknięciem Hitlera w rzeczywistości.**

Gdy usiłowania Krebsa nawiązania pertraktacji z radzieckim dowództwem spełzły na niczym, Goebbels, idąc za przykładem Hitlera, rozkazał: — walczyć! Weydling natychmiast odpowiedział, że o tym nie ma mowy. Wysunął propozycję: natychmiast kapitulować!

Goebbels rzekł:

— Generale! o ile pan wyjdzie z mego gabinetu z zamiarem kapitulacji, każę strzelać panu w plecy.

Jednak Weydling zdecydował się na kapitulację.

OBŁĘD GOEBBELSA

Stan Goebbelsa po zniknięciu Hitlera i wiadomości o jego samobójstwie — był **stanem obłędu i fanatycznej rozpaczy.** Faktycznie został sam jeden. Borman również zniknął. Mimo to, ten karzełkowaty garbus nie tracił nadziei. Do ostatniej chwili nie przestawał wierzyć w twór swojej własnej fantazji. Wierzył, iż między dowództwem radzieckim a władzami aliantów powstaną zbrone konflikty i komplikacje na tle podziału Niemiec.

„Koniec Trzeciej Rzeszy, — oświadcza Weydling, — przypominał **finał marnej farsy.** Jeden z kierowników Ministerstwa Wojny, Hammel uciekł na samochodzie. Z tyłu maszyny był przymocowany szpagatami wielki kufer. W tym kufrze znajdowały się najbardziej ważne dokumenty. Gdy samochód ruszył z miejsca, kufer się odemknął i wszystkie papiery rozleciały się, spadając na ziemię, ale Hammel nie zwrócił na to żadnej uwagi i umknął w dal".

d. d. n.



PROMYK

Przedwiośnie

W starych murach Krakowa wrzało, ludzie szli ulicami tłumnie śpiewając. Sztandary trzepotały na wichrze. A był to luty, mgła wieszała się na gałęziach drzew, oblepionych białą koronką szronu, powietrze było mokre, przejmujące. Jakby na przekór mgle, zimie i śmierci, rozkwitało przedwiośnie wolności. Lud sięgał po swoje prawa, które mu wydarto, groźnie warczały bębny, okrzyki łączyły się w potężniejącą burzę z której miał uderzyć piorun zemsty. S…cie austriaccy pobledli, wystraszeni pochowali się po bramach, straci-



li butę, z którą jeszcze tak niedawno wygrażali się wolnemu miastu Krakowowi.

Edward Dembowski ogłosił 22 lutego 1848 r. manifest rządu narodowego znoszący pańszczyznę i bezprawie.

Jest nas dwadzieścia milionów, powstańmy razem, a naszej potęgi nic nie zmoże... hasło powstania padło jak iskra na prochy Krakowa.

I znów na rynku rozbłysły kosy i berdysze a oto od Podgórza, ze strony Wieliczki nadciągają górnicy z oskardami.

Przepłoszymy po drodze patrole austriackie, przynieśli wieść, że generał Collin stchórzył i uciekł do Wadowic. Robotnicy, mieszczanie, górnicy i chłopi uformowali szyki zbrojne. Na czele ruszyły procesje. Chorągwie złote i czerwone, krzyże zmieszały się z kosami i pikami, chóralne pieśni księży z pieśnią rewolucyjną. Nigdy chyba jeszcze nie było takiego entuzjazmu, takiego zbratania, jak w ten mokry poranek lutowy, poranek, który miał się zakończyć klęską.

Nie przewidziano zasadzki. Ukryte w ulicach Podgórza oddziały austriackie biją salwami w tryumfalny pochód. Pada Dembowski, trafiony kulą w piersi, padają chłopi. Kawaleria uderza z boku w tłum, spycha zmieszane szyki ku Wiśle.

Grążą się w mrocznej wodzie sztandary, kra gniecie, przykrywa tonących.

Ostatnia salwa dławi śpiew tonących.

Czy to już koniec? Czy nigdy nie nadejdzie wiosna?

Krzyk krwi na bruku krakowskim pobiegnie jak czerwony sztandar rewolucji nad Europą. W Paryżu, Berlinie, Pradze uderzą bębny. Na miejsce ginących tysięcy powstają miliony walczących. Po krwawym przedwiośniu krakowskim idzie WIOSNA LUDÓW.

Dzieci piszą do „Promyka"

Drogi „Promyku".

Musimy Ci opisać naszą świetlicę i naszą szkołę. Otóż znajduje się ona przy ul. Limanowskiego Nr 25, a uczą się dzieci, które są opóźnione wiekiem, a które nie skończyły szkoły powszechnej. Jest nas 300. Chodzimy do klas przyśpieszonych. Uczymy się od godz. 14-tej do 18-tej. Gimnastykę, śpiewy, zajęcia praktyczne mamy w świetlicy. Do świetlicy każda klasa uczęszcza raz w tygodniu. Pomyśl, Promyku, raz w tygodniu na 2 godziny. Nie wiadomo, na co te godziny przeznaczyć. Czy na odrabianie lekcji (musimy się przyznać, że nie bardzo się uczymy), czy na śpiewy, czy na uczenie się tańców narodowych, czy na gry towarzyskie, czy na łobuzerkę?

Przyznamy Ci się, Promyku, w tajemnicy, że z naszym zachowaniem bywa różnie. Najbardziej to się na nas gniewa Pani ze świetlicy. Ciągle jest z nas niezadowolona. Ma też i rację. Ostatnio mieliśmy urządzić małą uroczystość na 19 stycznia. Mieliśmy inscenizować „Białe róże". Pani poświęciła nam 3 godziny na przepisywanie i omówienie piosenki, a my gdzieś zgubiłyśmy nasze przepisywania. Za karę mamy zmniejszoną ilość godzin świetlicy. Na Boże Narodzenie świetlica urządziła choinkę z przedstawieniem. Bardzo udała się, tak powiedziały nasze władze. Mamy zmartwienie, bo w naszej świetlicy jest bardzo mało gier, a jeszcze mniej książek. Trochę książek przynieśliśmy z domu, trochę kupiła szkoła, trochę pieniędzy zdobyła pani ze świetlicy, ale to wszystko za mało — ledwie wystarcza na trzy klasy, a są jeszcze cztery, które książek nie dostają. Może, Promyku, masz trochę gier i książek niepotrzebnych, może będziesz nam mógł coś podarować, a będziemy Ci bardzo wdzięczne.

Bardzo Cię pozdrawiamy

Cieślak Krystyna, Pejga Lucia, Chorubczyk Irka, Gołdyn Teresa, Wybrańska Irka, Zając Helenka, Bomba Jolcia, Kamicka Zofia, Zajda Maria, Walerczyk Emilia, Zarzycka Lucia, Mordzak Sonia, Barczyk Roma, Markiewicz Jasia, Jaruga Basia, Drogosz Wiesia, Nowak Józefa, Tomczak Alina, Gałaj Lucyna, Grosicka Sabina, Marańska Irka, Walczak Helena, Hyża Stasia, Królikiewicz Bronisława, Szymczak Mirosława, Nyszkowska Krysia.

* * *

ODPOWIEDŹ REDAKTORA:

Moje drogie i bardzo roztrzepane dziewuszki. Nie będziecie się chyba spierać ze mną o to „roztrzepanie", gdyż pomimo- że piszecie do mnie po raz pierwszy, mam na to aż dwa dowody. Otóż te dowody: — 1) żadna z was nie pamiętała zaznaczyć, w której jest klasie i 2) — o wiele poważniejszy: wszystkie razem zgubiłyście przepisaną z wielkim trudem piosenkę. Przyznam wam się, że tego ostatniego nie mogę jakoś zrozumieć. Owszem, może się zdarzyć, że zgubi jedna, dwie, ale tak na raz wszystkie „hurtem"?! Coś w tym jest niebardzo. Podoba mi się, że jesteście szczere, nie przedstawiacie się w postaci aniołków w fartuszkach szkolnych, a jednak... a jednak wolałbym, byście również szczerze mogły napisać: „Uczymy się, ile tylko starczy sił i czasu". Nie myślcie czasem, że chcę Wam prawić kazanie, albo — co gorzej — że jestem przeciwko wszelkim psotom i figlom. Absolutnie nie. Ja też nie jestem „święty", lecz boli mnie trochę, gdy młodzi, co przez 5 lat okupacji nie mieli dostępu do szkół, stwierdzają teraz dobrodusznie: „niebardzo się uczymy". Mimowoli pomyślałem sobie, czytając te słowa: „więc jakże to, ojcowie i matki pracują ciężko, ścigają się, współzawodniczą między sobą o to, kto zrobi więcej i lepiej, a ich dzieci będą sobie swą pracę w szkole lekceważyć?! Tak to, widzicie, moje dziewuszki, jednym nieszczęsnym zdaniem ściągnęłyście na siebie takie gromy. Czy żałujecie teraz, żeście do „Promyka" napisały? Mam nadzieję, że nie — to by było niesłuszne i niemądre. Przyjaciele mają wszakże prawo nie tylko chwalić, lecz i powiedzieć czasem kilka słów „do słuchu".

Co do książek dla Waszej biblioteki — to sprawa trochę kłopotliwa. „Promyk" chętnie przyszedłby z pomocą wszystkim swym młodym przyjaciołom, lecz jego możliwości finansowe są, niestety, bardzo szczupłe. Pomyślimy jednak jeszcze nad tym. Może wspólnymi siłami uda się coś skombinować, przynajmniej dla tych czytelników, którzy swą pracą najbardziej sobie na to zasłużą. Mamy nadzieję, że Wy, drogie dziewuszki, będziecie właśnie do tych należały. Pisujcie częściej.

Redaktor.



JAK PIĘCIU ZAJĄCÓW ZDOBYWAŁO BERLIN

Dowódca baterii, ppor Mieczysław Zając jechał na pięknym koniu i co chwila spozierał na swoich żołnierzy, wśród których byli najdrożsi jego sercu — ojciec i bracia. Myślał sobie o tym, że baterię jego oczekują ciężkie boje i możliwym jest, że któregoś spośród nich zabraknie.

Na samą myśl serce ściskało się żalem i ppor. Mieczysław Zając podumał w duchu". Niech lepiej, ja zginę, niż któryś z nich".

Nie zdziwi nikogo z was, moi mili czytelnicy, że tego rodzaju myśli było, aż pięć — to jest tyle ile było Zająców. Szczególnie stary Zając drżał o swoich zuchów, modląc się gorąco, by żaden z nich nie zginął.

„Mnie staremu to co — dobry Boże mamrotał siedząc na wozie — przeżyłem już tyle roków, czas by odpocząć, choćby i w tej ziemi świętej. Tylko już niech tam Pan Jezus Cierpiący wstawi się za moimi chłopakami. Już ta' się moja nieboszczka — świeć Panie nad jej duszom — stęskniła za mną, a oni co — smarkate jeszcze i długo im jeszcze żyć.

Nie pomogły modlitwy starego Zająca, choć tak gorące i szczere były, ale o tym — potym. Dojeżdżali do Berlina. Zostało jeszcze 8 klm. To niby niewiele, bo można taką odległość przebyć w ciągu półtorej godziny, ale rzecz w tym, że nie tylko każdy kilometr, lecz i każdy metr tej drogi należało zdobywać kosztem wielu ofiar. Takie nazwy, jak Aleksanderplatz —... Siegesule, Brandenburger-Tor, Friedrichstrasse, czy Unter den Linden, brzmiały kiedyś dla Zająców jak nazwy krajów egzotycznych, a oto w tych pamiętnych dniach stały się one symbolem pewnego już zwycięstwa. Nie myślcie jednak, że Niemcy oddali Berlin dobrowolnie. Zdobycie jego kosztowało wiele wysiłku. Trzeba było zdobywać nie tylk ulicę za ulicą, nie tylko dom za domem, nie tylko piętro po piętrze, ale i każde mieszkanie z oddzielna. Niemcy bronili się zawzięcie.

Na jednej z ulic zaistniała poważna sytuacja. Jakaś grupa SS-owców ufortyfikowała się w domu, z którego mogli kontrolować i obstrzeliwać cztery bardzo ważne ulice.

Podporucznik Mieczysław Zając siedział przy stole na punkcie obserwacyjnym swojej baterii i podparłszy głowę rękoma przemyśliwał nad tym, jak wykonać rozkaz dowództwa, który zalecał mu niezwłocznie zlikwidować wspomniany wyżej niemiecki punkt oporu. Nagle widać przyszedł mu do głowy dobry pomysł, bo stuknął się pięścią w czoło i uśmiech rozlał się po jego młodzieńczej twarzy. Wezwany przez niego łącznik otrzymał rozkaz ściągnięcia na punkt obserwacyjny całą rodzinę Zająców.

Upłynęło zaledwie kilka minut, gdy wszyscy siedzieli za stołem. Dowódca baterii, podporucznik Mieczysław Zając zrobił poważną minę, jak tego wymagała sytuacja i zaczął.

— Te Szwaby na rogu nie dają nam żyć. Trzeba koniecznie ich stamtąd wykurzyć. Próbowaliśmy już tak i owak, ale nic z tego nie wyszło. Pomyślałem sobie, że my w piątkę potrafimy tego dokonać. Mój plan jest taki: Weźmiemy jedno działo, rozbierzemy na kawałki i wniesiemy do każdego domu, co stoi naprzeciwko, na trzecie piętro — tylko, że z drugiej ulicy i rozwalimy paru pociskami to gniazdo niemieckie. Ponieważ jest to zadanie bardzo trudne i ryzykowne, sądzę więc, że najlepiej będzie kiedy my sami je wykonamy nie narażając naszych żołnierzy.

Maciej Zając podkręciwszy według zwyczaju wąsa odezwał się:

— Niby to tak. Niby Twoja racja, ale tak sobie przemyśliwam, że starczy nas czterech. Ty, synu, jesteś dowódcą i tobie nie wolno i nie pasuje takich rzeczy robić..

Nie skończył, bo Mietek spojrzał się na Ojca pierwszy raz srogo i krótko rzekł.:

— Rozkaz!

— Tak jest! — odpowiedział służbiście Zając — ojciec

Korzystając z ciemności podciągnęli własnoręcznie działo do budynku, o którym była mowa, rozebrali je i wtaszczyli na trzecie piętro. W ciemności złożyli je zacierając ręce z radości, że taką niespodziankę sprawią rano Niemcom.. Wystawili lufę przez okno przynieśli kilka skrzyń pocisków i ułożyli się do snu na podłodze wokół działa.

Nie mieli z sobą budzika, ale jak na komendę zerwali się, gdy tylko słońce wychyliło się zza horyzontu.

Dowódca bateri stał się nagle zwykłym celowniczym, jego zastępca do spraw polityczno-wychowawczych — zamkowym, a pozostali — amunicyjnym.

Pierwszy pocisk zrobił wyrwę w narożniku domu zajmowanego przez Niemców, następny zrobił ogromną dziurę tuż obok okna, z którego wyzierała lufa CKM-u.

Ale Niemcy też nie próżnowali. Po kilku sekundach odezwały się niemieckie karabiny maszynowe, a potym huknęło działo. Chorąży Zając, który akurat wychylił się nieostrożnie, by sprawdzić celność pocisków, jęknął nagle, chwycił się prawą ręką za serce i... już nie żył. Podbiegli do niego wszyscy, lecz w tej samej chwili trzy pociski niemieckie długą serią z karabinu maszynowego przypomniały im o obowiązku. Z furią zabrali się do pracy. Teraz już celował Zając — ojciec.

— Celownik — kątomierz...

Po kilku wystrzałach Niemcy wywiesili białą flagę Dopiero wtedy mogli się zająć poległym. Znieśli go ostrożnie po schodach i na podwórku wykopali mu mogiłę. Skromny jest pogrzeb żołnierza. Zebrana bateria oddała trzy salwy honorowe, a potym obnażywszy głowy z ogromnym żalem patrzyła, jak przykrywały się piaskiem zwłoki ukochanego chorążego.

Tego samego dnia tylko o godzinie 2-ej w nocy Berlin poddał się Zamilknął huk dział i karabinów. Ci co zostali żywi cieszyli się, że dożyli takiego momentu. Tylko w sercach czterech już teraz Zająców nie było radości, Głęboki smutek panował w nich.

* * *

Drogie dzieci! Wiem napewno, że śmierć chorążego Zająca zasmuci Was, bo jakieś polskie dziecko może nie żałować żołnierza-patrioty, ale pomyślcie przy tym, że wielu takich dzielnych żołnierzy — prawdziwych synów ludu polskiego zginęło w czasie okupacji i na froncie. Ich ofiara nie poszła na marne. Nasza Nowa Polska, nasz Rząd Demokratyczny walczy o to, by nigdy już nie było na świecie wojen, by nigdy już człowiek nie mordował człowieka. Myślę, że uda się nam wywalczyć wieczny pokój i wieczną zgodę między narodami.

Pozostali czterej Zającowie nie opuścili rąk po tak dotkliwej stracie, ale o tym napiszę następnym razem.

Klimczak.

Dr. Ż. Kormanowa

Herold postępu - Joachim Lelewel

Do czołowych postaci polskiego postępu, a więc do duchowych ojców naszej epoki należy bezsprzecznie *Joachim Lelewel*

Świetny uczony, niestrudzony bibliofil, znakomity erudyta, bożyszcze młodzieży uniwersyteckiej, ukochany profesor filareckiego Wilna — stawiał Lelewel na polu historiografii *słupy graniczne dwu epok*, zamykał patriotyczny, narracyjny klasycyzm Naruszewicza, zakładał nową szkołę historyczną, Lelewelowską. Jako historyk niewielu ma równych sobie w piśmiennictwie naszym i nie tak znów wielu w europejskim. Skrzętny i rozważny badacz źródeł, wszechstronnie wykształcony polihistor i poliglota, samodzielny i badawczy umysł, ogromna pamięć i niezwykła w pracy wydajność — łączył Lelewel skrupulatną systematyczność zbieracza, twórczy polot myśli badawczej z czujnym sumieniem demokraty i gorącym, polskim sercem.

W CZOŁOWYM SZEREGU

Poseł na Sejm Królestwa w 1829 r. i czynny członek patriotycznej opozycji, doradca i powiernik belwederczyków, niebawem przewodniczący patriotycznego klubu demokracji listopadowej i stały członek powstańczego rządu, podczas powstania narodowego 1830-31 r. znajdował się Lelewel w *czołowym szeregu walczących.* Po upadku powstania, na emigracji, skupia Lelewel całe demokratyczne wychodźtwo polskie, staje się na dwa z górą dziesięciolecia widomą głową polskiej demokracji, jej przywódcą i reprezentantem, natchnieniem i sterem.

DWIE EPOKI

W życiu tego człowieka przełamały się *dwie epoki*, — zbiegł się tu schyłek romantyzmu ze światem socjalizmu, świat deklasującej się szlachty i triumfującej burżuazji z narodzinami klasy robotniczej. Dwulecie dzielące rewolucję krakowską 1846 roku od rewolucji paryskiej 1848 roku, uwieńczone uroczystym obchodem drugiej rocznicy wypadków krakowskich, było okresem przełomowym w życiu Lelewela.

Czasy były osobliwe. Europa drżała w *przeczuciach bliskiej rewolucji.* W pismach, mowach, w powietrzu niemal unosił się powiew wolności. Bruksela była w tym czasie ośrodkiem lewicowych emigracji. Skupiła się tu lelewelowska gmina Polaków w „Zjednoczeniu". Przybywali wygnani z ojczyzny lewi republikanie francuscy. Przybył rosyjski rewolucjonista Bakunin, wysiedlony z Paryża za wystąpienie na polskim obchodzie listopadowym 1947 roku. Krzątała się tam liczna kolonia niemieckich rewolucjonistów. W Brukseli również zostaje założony tajny „Związek Komunistów", kierujący oświatowymi i politycznymi organizacjami robotniczymi.

MARKS I ENGELS O POLSCE

Kulminacyjnym punktem zbliżenia „Związku Komunistów" i polskiej emigracji demokratycznej, skupionej wokół Lelewela, staje się obchód drugiej rocznicy powstania krakowskiego, który odbył się 22 lutego 1848 roku, na dwa dni przed wybuchem rewolucji lutowej w Paryżu, w atmosferze wielkich nadziei, gorączkowego oczekiwania wydarzeń, rewolucyjnego już napięcia. Na obchodzie brukselskim występował *Marks*, wybrany do prezydium obchodu. Uczestniczy w nim również i przemawia przyjaciel i towarzysz walki Karola Marksa, *Fryderyk Engels*, który wydalony z Paryża przybył do Brukseli w połowie lutego. Mowę Marksa podaje w obszernym streszczeniu wydane drukiem sprawozdanie z obchodu. „Ludzie, stojący na czele krakowskiego ruchu rewolucyjnego — twierdził Marks — byli głęboko przeświadczeni, że tylko demokratyczna Polska może być niepodległą i polska demokracji jest nie do pomyślenia bez zniesienia praw feudalnych, bez ruchu agrarnego, który zamieni pańszczyźnianych chłopów w wolnych posiadaczy, w posiadaczy nowoczesnych". Mowę Marks zamknął słowami: „Znów Polska przejawiła inicjatywę, ale nie jest to już Polska feudalna, lecz Polska demokratyczna i od tej chwili wyzwolenie jej staje się sprawą honoru dla wszystkich demokratów Europy".

ROLA LELEWELA

Z gorącą sympatią dla Polaków, z wielką wiarą w słuszność sojuszu polskich demokratów z rewolucjonistami Europy, przemówił Fryderyk Englels. I on widzi w ruchu krakowskim 1846 roku symbol „zwycięstwa młodej, demokratycznej Polski nad starą, arystokratyczną". Zestawiając powstanie 1830 r. z rewolucją krakowską 1846 r., Engels określił rok 1830 jako „rewolucję konserwatywną", po czym dał następującą *charakterystykę roli, jaką odegrał Lelewel w powstaniu listopadowym: „W rządzie narodowym znalazł się człowiek, który ostro piętnował ciasnotę poglądów klasy panującej. Zaproponował on środki prawdziwie rewolucyjne, które przeraziły sejmową arystrokrację. Wzywając do broni całą dawną Polskę, zmieniając w ten sposób wojnę o niezawisłość Polski w wojnę europejską, dając prawa obywatelskie Żydom i chłopom, uwłaszczając tych ostatnich, odbudowując Polskę na zasadach demokracji i równości, chciał on przemiany walki narodowej w walkę za wolność, utożsamienia interesów wszystkich ludów z celami narodu polskiego. Czy należy wymienić imię tego genialnego człowieka, który ułożył tak obszerny a zarazem prosty plan (działania). To Lelewel".*

NARODZINY DEMOKRACJI LUDOWEJ

W tym okresie Marks i Engels ustawicznie wracają do sprawy polskiej, popierając narodowo - wyzwoleńcze dążenia emigracji, stając gorąco w obronie żądań polskich. Szereg artykułów Marksa o sprawie polskiej, w wydanej w 1848 roku „Nowej Gazecie Reńskiej", tłumaczył konieczność powiązania walki narodowej Polaków z reformą stosunków agrarnych, konieczność zniesienia feudalizmu w Polsce i wskazywał na te wątki polskich dziejów, które świadczą o narodzinach *nowoczesnej świadomości politycznej wśród Polaków.* Marks, podkreślając postępowe tradycje konstytucji 3-go Maja 1791 roku, wskazywał Polakom drogę jednoczesnej walki o narodowe wyzwolenie ludu polskiego. Krakowskie powstanie 1846 roku i ruchy ludowe 1848 roku uważał za dowód obumierania starej, szlacheckiej demokracji, za znak *narodzin jej spadkobiercy i następcy — demokracji ludowej.*

T*ej nowej demokracji,* wiodącej Polskę w przyszłość, przewodził Lelewel, który szlachectwo herbu i urodzenia dawno wymienił na bluzę roboczą i kij wędrowny, który w ogniu walki i cierpienia zdobywał dla siebie siły i dla sprawy polskiej nowe szlachectwo bojowej zasługi, braterskiej łączności, rewolucyjnej solidarności z obozem postępu, demokracji i rewolucji społecznej w Europie.

Anna Luiza Strong

Co widziałam w północnej Korei?

Pokojowe reformy - Wiara i zaufanie - Ogromne osiągnięcia - Wzrasta dobrobyt na wsi - Poprawa położenia robotników

Anna Luiza Strong jest znaną literatką amerykańską. W ciągu ostatnich lat 27-miu twórczość swą głównie poświęca krajom idącym drogą postępu. Niedawno A. L. Strong wróciła z długiej podróży po Chinach. Odwiedziła również Koreę Północną.

W pierwszych dniach sierpnia 1945 roku, gdy Armia Radziecka wkroczyła do Korei, na północy toczyły się zacięte walki. Na południu natomiast władza Japończyków pozostawała trwałą i nienaruszoną. Amerykanie, którzy przybyli tam w trzy tygodnie po kapitulacji Japonii, przejęli od Japończyków aparat państwowy, zachowując go w stanie poprzednim: na stanowiskach państwowych, w urzędach i w policji pozostali ci sami Koreańczycy, którzy pełnili te obowiązki za czasów okupacji japońskiej. Oczywiście, wszyscy urzędnicy i policja, jak również wielcy obszarnicy i przemysłowcy — akcjonariusze koncernów japońskich — uciekli z północy na południe — do amerykańskiej strefy okupacyjnej.

Ta ucieczka elementów reakcyjnych przyczyniła się do niezwykłego uproszczenia sytuacji politycznej w Korei Północnej. Komitety ludowe zwołane zostały bardzo szybko i prawie nie natrafiły na opozycję. Bez zaburzeń, spokojnie, w ciągu 23 dni, wprowadzono w życie dekret rządu o parcelacji ziemi obszarniczej. 90 procent dużych przedsiębiorstw przemysłowych, należących do Japończyków — przekazały radzieckie władze okupacyjne narodowi koreańskiemu, który je unarodowił, zgodnie z dekretem rządowym.

Po tym uchwalono ustawę o pracy, zawierającą postanowienie o wprowadzeniu 8-godzinnego dnia pracy i ubezpieczeń społecznych, o równouprawnieniu mężczyzn i kobiet, ustawę o oświacie ludowej. Przeprowadzono wybory, w wyniku których do władzy doszedł rząd „Frontu Demokratycznego", jednoczącego trzy partie.

Łatwość uzyskania przez chłopów ziemi, przez robotników — pracy, bezbolesne przejście przedsiębiorstw przemysłowych należących do Japończyków — na własność narodu, to wszystko sprzyjało umocnieniu w masach narodu pewności, wiary i zaufania we własne siły.

Słyszałam często od redaktorów, dziennikarzy, literatów, że w Korei Północnej nie ma cenzury. „Cenzura jest tu niepotrzebna: wszyscy są tu patriotami, wszyscy są nastrojeni postępowo" — mówili.

W tym naiwnym twierdzeniu jest jednak cząstka prawdy, gdyż elementy opozycyjne istotnie uciekły stąd.

Walka klasowa w Korei jest jednak nieunikniona. Będą ją prowadzić w tej lub innej formie reakcjoniści, którzy obecnie skupieni są na południu.

Korea Północna jest jednak przykładem jak szybko można zaprowadzić ład i porządek w kraju, gdy nie przeszkadzają elementy reakcyjne.

Osiągnięcia Korei Północnej są naprawdę ogromne.

Po raz pierwszy od wielu dziesięcioleci Korea Pónłocna może sama się wyżywić. Jest to wynik reformy rolnej. Dawniej 62 procent ziemi ornej należało do obszarników. Chłop oddawał obszarnikowi 50 do 70 procent swych plonów na zapłacenie dzierżawy. Teraz chłopi płacą państwu podatek, nie przekraczający jednej czwartej zebranych plonów. Po opłaceniu podatku chłop swobodnie dysponuje pozostałym plonem, którego część może zbyć na wolnym rynku.

W tych warunkach chłopi starają się podnieść urodzajność, wytwarzać jak najwięcej. W 1947 roku zebrano urodzaj: 2 miliony ton zboża, przeważnie ryżu. Średnio przypada na mieszkańca po 500 gramów ryżu dziennie — norma nieznana w Korei Północnej od wielu dziesięcioleci.

Droga biegnąca po wybrzeżu, przechodzi wzdłuż starannie uprawionych pól. Nie widziałam ani jednego kawałka ziemi nie uprawionego. Grunt jest dobrze uprawiony. Fabryka nawozów sztucznych na północy zaopatrywała dawniej Południową Koreę i Mandżurię. Dziś Korea Północna wykorzystuje te nawozy sztuczne na własnych polach i każdy, najbiedniejszy nawet chłop może uzyskać dobry urodzaj, gdyż ma możność uzyskania w Banku Rolnym pożyczki na zakupienie nawozów sztucznych.

Wzrasta dobrobyt wsi Korei Północnej. Chłopi budują nowe domy, nabywają odbiorniki radiowe, maszyny do szycia.

W pewnej wsi, liczącej 97 gospodarstw, rozmawiałam z sołtysem — 50-letnim chłopem. Opowiedział mi, że dziesięć rodzin przeprowadziło się do nowych domów, w sześciu domach dachy słomiane zastąpiono dachówką, sześciu chłopów urządziło sobie wygodne nadbudówki (pod dachem, lecz bez ścian), w których bardzo wygodnie spać w upalne noce letnie; w ciągu dwóch lat ostatnich w 22 domach zakupiono odbiorniki radiowe, 40 gospodarzy nabyło maszyny do szycia; wieś całą zelektryfikowano. Do reformy rolnej tylko 5 gospodarzy spośród 97 miało swe własne działki ziemi, dziś wszyscy pracują na własnej ziemi. „Dawniej tylko dzieci bogatych gospodarzy mogły uczęszczać do szkoły, dziś szkoły u nas są bezpłatne i mają nawet klasy dla dorosłych" — powiedział mój rozmówca.

Chłopstwo jest stałą ostoją nowego ustroju w Korei Północnej. Ale nie mniejszą ostoją są robotnicy. Warunki życiowe robotników uległy znacznej poprawie. Japończycy wywozili nawet te niewielkie ilości ryżu, które uprawiano w Korei Północnej. Koreańczykom zaś zostawiali tylko otręby ryżowe. Obecnie rząd używa zboża i ryżu, wpływających na pokrycie podatku żywnościowego — do zaopatrzenia kartkowego pracowników państwowych i robotników przemysłowych.

Normy wahają się od 400 gramów dla członków rodzin, do 750 gramów dla robotników.

W roku 1947 znacznie wzrosła produkcja towarów przemysłowych; w poszczególnych gałęziach wzrost sięga 200 procent.

Najlepszym świadectwem osiągnięć Korei Północnej jest stały przypływ uchodźców z amerykańskiej strefy okupacyjnej, przeciętnie 1500 ludzi dziennie. W ciągu 5 miesięcy 1947 roku z Południa do Korei Północnej przybyło 215.000 uchodźców.

Rozmawiałam z wieloma uchodźcami. Niektórzy tłumaczą swą ucieczkę na północ tym, że na południu panuje bezrobocie. Fabryka opon samochodowych stoi, gdy „Amerykanom taniej kalkuluje się wywóz gotowych opon z Ameryki". Inny znów, właściciel fabryki włókienniczej, Koreańczyk, zdemontował swój zakład, gdyż lepiej mu się kalkulowała sprzedaż maszyn i zapasu bawełny, niż produkowanie tkanin.

Wielu aktywistów organizacji robotniczych i członków lewicowych partii politycznych uciekło na północ przed aresztami. Opowiadają oni, że więźniów politycznych w Korei Południowej jest teraz więcej, aniżeli za czasów okupacji japońskiej.

Tłumaczył: St. O.

Współczesna wieża Babel

Wioska 12 narodowości

Kzył-Szork, na południu Kirgizji, jest *przedziwną wioską*, gdzie w harmonijnej zgodzie żyją i pracują obok siebie *przedstawiciele 12 narodowości:* Rosjanie, Dunganie, Tadżykowie, Kirgizi, Ujgurowie, Tatarzy, Uzbecy, Kazachowie, Czeczeńcy, Kipczakowie, Ormianie, Gruzini.

Większość tego różnorodnego i różnojęzycznego środowiska stanowią Dunganie. Przodkowie ich w końcu ubiegłego stulecia schronili się na rosyjskie terytorium Azji Środkowej, uciekając z Chin w okresie krwawego stłumienia powstania dungańskiego. Prowadzili koczowniczy tryb życia i trudnili się rzemiosłem. Byli wspaniałymi szewcami, kucharzami, cukiernikami, potrafili z potłuczonych naczyń zmajstrować prawie nowe. Takimi przypadkowymi zarobkami przebijali się przez życie, przekazując dzieciom swoje „talenty".

Ale 24 lata temu wędrowni rzemieślnicy zatęsknili za pracą swoich przodków. Zapragnęli osiąść na roli. Władza radziecka przydzieliła im 100 ha żyznej ziemi. Ale było ich tylko 16 rodzin dungańskich i brakło im rąk do pracy.

Wówczas zwrócili się do swoich zamieszkałych w Oszy, Ferganie, Andiżanie, Margełanie i Kurszabie — Uzbeków, Kirgizów, Ujgurów i Tadżików, znajomych i przyjaciół. — *„Przybywajcie do nas, ziemi dużo, wspólnymi siłami będziemy budować nowe życie".* Wieś rosła. Już wkrótce za mało było tych 100 ha. Zaczęto więc wydzierać ziemię pustyni i nawadniać sąsiednie, bezpłodne dotąd tereny. Obecnie wieś rozrosła się do 870 ha ornej ziemi, na których znajduje się 138 gospodarstw.

Wśród młodzieży nawiązują się sympatie, kojarzą się pary. I nikogo nie dziwi, że Dunganin Szamsetdianow żeni się z Rosjanką Marusią, Kirgizka Anarchan wychodzi za mąż za Uzbeka Ganybaja. Tarancza Kidyjew żeni się z Uzbeczką Turgunową... Wszechogarniająca miłość, *która nie uznaje różnic narodowościowych, łączy młode, gorące serca.* A ich dzieci... mówią wszystkimi językami tej *najzgodniejszej* wioski przy nauce i zabawie.

Dolarów nie dają za darmo

Kosztowna „pomoc" Marshalla

Wydobycie węgla we Francji w r. 1947 wyniosło 47,3 mil. ton, to znaczy mniej, niż w roku 1946 (49,3 mil. ton) i w r. 1938 (47,6 mil. ton). Plan odbudowy Francji, tzw. Plan Monneta, przewidywał na rok 1947 produkcję węgla w wysokości 55,5 mil. ton. Na skutek jednak nacisku karteli amerykańskich, zmuszona była Francja zrezygnować z realizacji Planu Monneta, który chociaż w pewnym stopniu mógł przyczynić się do zachowania niezależności gospodarczej kraju.

W rezultacie wydobycie węgla miast rosnąć spadło. Francja musiała w r. ub. importować aż 16,5 mil. ton węgla, co z kolei odbiło się katastrofalnie na równowadze bilansu handlowego i płatniczego oraz na sytuacji materialnej ludzi pracy.

Francja poczyna słono płacić za amerykańską pomoc. Również w Belgii wydobycie węgla sięga 90 procent produkcji przedwojennej, w Niemczech Zachodnich 65 procent a w Holandii 84 proc. Podobnie przedstawia się sytuacja i w innych krajach, łasych na dolary.

Na marginesie warto przypomnieć, że Polska, która zrezygnowała z amerykańskich złotych pęt, nie chcąc zamienić niepodległości na tytoń i suszone jabłka, pomimo olbrzymich zniszczeń wojennych, wydobyła w r. ub. już blisko dwa razy tyle węgla, co w latach przedwojennych i o kilkanaście milionów ton więcej, niż w roku 1946

L.

PZPB Nr 3 wybierają nowe Rady Zakładowe

Gorączka przedwyborcza w Oddziałach A i B

Nierozłączne „siostry sjamskie" - Niezawiedzione zaufanie załogi - Przedstawicielki Ligi Kobiet - Nowe kandydatury - Co do 9 marca?

PZPB Nr 3 zaczynają kampanię wyborczą do Rad Zakładowych. Na pierwszy ogień poszedł oddział B (d. Steinert) i C (d. Babad i Danciger). W obu oddziałach wybory odbędą się już 9 marca.

Jesteśmy właśnie na terenie oddziału B. Gorączka wyborcza wzmaga się tu z każdym dniem. Komisja kończy już spisy wyborców, grupy robotników zastanawiają się nad nazwiskami kandydatów. Dotychczasowa Rada opracowuje sprawozdanie ze swej działalności. Nie czekając na to ostatnie, załoga chwali kogo trzeba i przypina łatki tym, którzy na to zasłużyli. Rej wodzą oczywiście niewiasty. To jest zresztą zupełnie naturalne; miały one przecież pokaźną ilość przedstawicielek w poprzedniej Radzie, a dwie z nich t. zn. tow. tow. **Krystera i Słyścio** były nawet najważniejszym jej nerwem. Ba, obie radczynie znane są szeroko w całej Łodzi, a jak twierdzą towarzysze — to i nawet w Warszawie.

— Jak woźny w Ministerstwie widzi nasze **„siostry sjamskie"** z daleka, to zaraz ze strachu bramę zamyka — żartują mężczyźni.

— Nie zamyka, a otwiera — stają w obronie swych radczyń niewiasty.

Żarty żartami, ale faktem jest, że nierozłączne „siostry sjamskie" trafią wszędzie, gdzie trzeba. Według funkcji w starej Radzie tow. Krystera i Słyścio miały resort „spraw zagranicznych" tzn. załatwianie wszelkich spraw ze światem zewnętrznym. W praktyce jednak nie było w firmie takiego zagadnienia, do rozwiązania którego nie dołożyły by swej ręki.

Prawdę powiedziawszy pragnęłyby „siostry" po swych dwóch kadencjach obecnie odpocząć i nieco wrócić do pracy w przędzalni. Zdaje się jednak, że to „marzenie ściętej głowy".

— Reginka i Jadzia muszą być w Radzie — twierdzą kategorycznie i tkaczki i prządki.

Te ostatnie posuwają się jeszcze dalej:

— Ty, nam Reginko, powiedz, na kogo głosować, bo ty najlepiej znasz ludzi.

I „Reginka" (tow. Krystera) i „Jadzia" (tow. Słyścio) rzeczywiście znają dobrze całą załogę i twierdzą zgodnie, że ludzi dobrych, uczciwych i oddanych jest tu wielu; nie ma obawy, by zabrakło odpowiednich kandydatów do Rady. Nie ma takiej obawy tym bardziej, że poza kilku wyjątkami i dotychczasowi radcy spisali się wcale nieźle. Wielkim poważaniem i zaufaniem załogi cieszy się przecież i sekretarz starej Rady, **tow. Głbczak** — stary przedwojenny działacz społeczny. Nie zawiedli zaufania załogi i inni radcy, pozostający na oddziałach. Ot, choćby **tow. Rajski** — ślusarz w wykończalni. 20 lat pracuje już w tej firmie, za swą działalność społeczną poznał przed wojną więzienie sanacyjne, okupację zaś spędził w lagrach niemieckich. Gdy tylko wrócił z Niemiec, oddział mechaniczny zażądał kategorycznie: **„Rajski musi być w Radzie"**. Cichy i skromny na wszelkie pochwały swych kolegów tow. Rajski odpowiada krótko: „Jakżeby inaczej, przecież jestem członkiem PPR i Rady".

Ze swego podwójnego obowiązku — radcy i partyjniaka zdawali sobie sprawę również inni towarzysze. Zna dobrze przędzalnia swego ślusarza, tow. **Mrozińskiego,** zna tow. **Kacperską,** znają ludzie radcę — rymarza, tow. **Garnysa** i innych.

Miała w Radzie swą przedstawicielkę i Liga Kobiet. Tow. **Włodarczykowa,** jej przewodnicząca brała aktywny udział w pracy Rady, pomimo, że swe funkcje społeczne musiała łączyć z pracą w tkalni. Nie zawiodły się widocznie „Ligówki" na swej przedstawicielce skoro do nowej Rady chcą posłać jeszcze jedną.

— Na 500 członkiń Ligi — twierdzą niewiasty — to za mało jedna w Radzie. Galczakowa nada się tam w sam raz.

Oczywiście, że to są tylko na razie rozmowy charakteryzujące gorączkę przedwyborczą. Kto będzie kandydował i kto z kandydatów zostanie wybrany, o tym powie nam najbliższa przyszłość.

H.W.

Wybawca 3-ga dzieci nagrodzony

Prezydent miasta wręcza dzielnemu woźnemu szkoły 10 tys. zł.

Dnia 17 grudnia ub. roku w północnej dzielnicy miasta wydarzył się **wstrząsający wypadek.**

Kilkoro dzieci ze szkoły powszechnej 122, mieszczącej się przy ul. Jesionowej 38 bawiąc się i ślizgając na stawie, z powodu pęknięcia lodu wpadło do lodowatej zimnej wody. Woźny szkoły ob. Władysław Wojtczak mimo, że budynek szkolny oddalony był od stawu o kilkaset mtr. zdołał w porę przybiec na miejsce wypadku **i uratować troje dzieci od niechybnej śmierci.**

Obecnie Prezydent miasta tow. Stawiński w uznaniu dla szlachetnego czynu ob. Wojtczaka, który z narażeniem własnego życia rzucił się na ratunek tonących dzieci, złożył na jego ręce w imieniu miasta sumę zł. 10.000.

RTPD nie ustaje w wysiłkach

Nowe żłobki, przedszkola i świetlice

Dzięki energicznej akcji Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, *powiększa się sieć żłobków i przedszkoli.*

W marcu otwarty zostanie żłobek, który pomieści 30 dzieci, przy fabryce trykotaży dawniej Bernard Stolper, Wólczańska 66. Jedyny, istniejący żłobek w śródmieściu, wobec dużego napływu dzieci powiększył się i obecnie zamiast 40 — znajdzie w nim miejsce 80 dzieci. Również w najbliższym czasie otworzone zostanie przedszkole przy Wojewódzkiej Komendzie M. O., obliczone na *30 dzieci.*

Jedną z najpoważniejszych akcji jaką w tej chwili prowadzi RTPD, jest założenie zarówno w całym kraju, jak i w Łodzi, możliwie dużej ilości *świetlic dla dzieci,* które czas w godzinach pozaszkolnych spędzać powinny pod czujnym okiem wychowawczyń i nauczycieli. Celem RTPD jest, aby w tym roku powiększyć ilość istniejących świetlic do 15. W związku z tą akcją powstało zagadnienie *szybkiego szkolenia sił fachowych do poprowadzenia świelic.* 7 marca br. przy ul. Marysińskiej 100 w Domu Dziecka nastąpi otwarcie *kursu dla świetliczanek.* Obejmie on 50 osób i trwać będzie 2 miesiące.

Przed Targami Poznańskimi

W dniu dzisiejszym otwarta zostaje wystawa produkcji PZPB Nr 3. Wystawa mieści się w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 272 i dostępna będzie dla publiczności w dniach od 1 do 3 bm. w godzinach od 12 — 18.

30-tu mistrzów współzawodnictwa

Każdy uzyska bezpłatny 2-tygodn. pobyt na wczasach w dowolnym terminie

Walka o tytuł przodownika pracy w fabrykach włókienniczych nabiera na natężeniu.

Bój toczy się o każdy ułamek procenta, o każdy metr i kilogram dodatkowo wytworzonej produkcji. Nic dziwnego, że utrzymanie tytułu „mistrza", utrzymanie pierwszego miejsca w ciągu kilku miesięcy, nie należy do rzeczy łatwych. W listopadzie zdobyło pierwsze miejsca 374 robotników, a drugie — 362, w grudniu pierwsze miejsca zajęło 763, a drugie — 750, w styczniu już 900 osób zajęło pierwsze miejsca a 878 — drugie.

Wśród setek przodowników było jednak tylko trzydziestu takich, którym udało się w ciągu trzech etapów współzawodnictwa trzykrotnie zająć pierwsze miejsca.

17 współzawodników zdobyło dwukrotnie pierwsze miejsca, a jeden raz — drugie.

15 osób osiągnęło dwukrotnie drugie miejsca, a jeden raz — pierwsze.

Do przodowników, którym trzykrotnie udało się zająć pierwsze miejsca, należą: *Bronisław Ciuła (PZPB Nr 2), Kazimiera Nowacka, Janina Skupińska, Józef Szewczyk i Alfons Wasilewski (PZPB Nr 3), Kazimierz Bełdowski, Maria Pytlewska i Janina Kolanek (PZPB Nr 8), Kazimiera Szklarek (PZPB Nr 14), Helena Bachman (PZPB w Rudzie Pabianickiej), Emilia* Helman (PZPB w Częstochowie), Bronisław Bajder (PZPB w Bielawie), Janina Pieckówna (PZPB w Kudowie), Józef Kin (PZPB w Żarach), Henryk Sadlik (PZPW Nr 28), Władysław Krzysztofik (PZPW Nr 27), Hieronim Białkowski (PZPW Nr 21), Kosiorek (PZPW Nr 23), Stanisława Ptaszyńska (PZPW Nr 22), *Janina Wicińska (PZPW Nr 36),* Józef Pieronek, Stefania Gąsior i Rozalia Kastelnik (PZPW Nr 14), *Irena Lasota (Państwowe Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego),* Janina Lewandowska (Państwowe Zakł. Przem. Konf. w Szczecinie), Władysław Lewandowski (PZPKonf. w Legnicy) oraz *Tadeusz Król, Stanisława Walencik i Karnicki (Państw. Zakłady Wyrobów Drzewnych w Łodzi).*

Wszystkim wyżej wymienionym, zgodnie z regulaminem współzawodnictwą pracy, przysługuje prawo do bezpłatnego, dwutygodniowego urlopu w jednym z domów wypoczynkowych Zw. Zaw. Włókniarzy w dowolnym terminie.

NA WOKANDZIE

Wyrok w procesie o kradzież paczek

Wydział Doraźny Sądu Okręgowego w Łodzi rozpatrywał sprawę funkcjonariuszy Urzędu Pocztowego Łódź 2 (Dworzec Kaliski), oksarżonych o **systematyczną kradzież paczek krajowych i zagranicznych.**

Sprawa była rozpatrywana w trybie doraźnym. W wyniku dochodzenia ustalono niewątpliwą winę oskarżonych: **Władysława Adamskiego, Sergiusza Bratkowskiego, Władysława Gałusa, Eugeniusza Wojciechowskiego, Henryka Domańskiego, Antoniego Jankiewicza, Jana Małeckiego, Władysława Sobolaka, oraz Tadeusza Urbaniaka pomocnika magazyniera** — którzy byli zatrudnieni przy przeładunku paczek do wagonów pocztowych.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Zawadzkiego skazał: **Władysława Adamskiego, Sergiusza Bratkowskiego, Henryka Domańskiego, Władysława Gałusa i Tadeusza Urbaniaka po 5 lat więzienia,** przy czym na mocy amnestii kara więzienia została im zmniejszona **do połowy.** Wszyscy wyżej wymienieni zostali **pozbawieni praw na 3 lata.**

Antoniego Jankiewicza, Jana Małeckiego i Władysława Sobolaka — po 6 lat więzienia, przy czym na mocy amnestii kara więzienia została im zmniejszona **do połowy.** Jankiewicz i Sobolak zostali pozbawieni praw na 3 lata, Małecki na 2 lata ze względu na okazaną skruchę.

Wojciechowskiego Eugeniusza — na 4 lata więzienia, przy czym na mocy amnestii kara więzienia została zmniejszona mu **do połowy, oraz na pozbawienie praw na 3 lata.**

Pelzhausen, Kaczyska i Głoba zawiśli na szubienicy

Wczoraj o świecie wykonano egzekucję na WALTERZE PELZHAUSENIE, komendancie i podpalaczu więzienia na Radogoszczu.

Jednocześnie z Pelzhausenenem zawiśli na szubienicy STANISŁAW KACZYSKA — Blokleiter z obozów śmierci w Halbau i Belsen oraz MICHAŁ GŁOBA — Białorusin, funkcjonariusz SD (Sicherheitsdienstu).

TABLICA zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni **na 8 krosnach wyróżniły się: Maria Majer (184,3 pr.) i Irena Ziółkowska** (167,5 pr.) na 6 krosnach Janina Kłopotek (175,3) i Janina Pytka (171,2 proc.). W przędzalni (3 strony) odznaczyły się Helena Piaseczna (161 proc.) i Józefa Fogiel (160 proc.).

W PZPB w Pabianicach najlepsze rezultaty w tkalni uzyskały: **na 8 krosnach Aniela Ulman 168,8 proc.,** na „szóstce" Wacł. Boroweska 153,9 pr. na „czwórkach Stansława Bujnowicz 171,7 proc. i Helena Świątek 165,9 proc. W przędzalni wyróżniła się Julia Król (145,6 proc.).

W PZPB Nr 4 w tkalni odznaczyli się: **Eugeniusz Walczak (16 krosien automat. — 174 proc.),** Edward Lemen (4 krosna — 169,7 proc.) oraz Maria Skrzypek (152,2 pr.)

W PZPB Nr 1 w tkalni wysunęli się na czoło: na „szóstkach" Stefan Pałczyński (185 proc.), Józefa Seweryniak (173 proc.) i Genowefa Osendowska (151,1 pr.). Anna Ramus uzyskała 158,9 proc., Józefa Jóźwiak osiągnęła na 4 krosnach 138,5 Zespół Kiblera (120 proc.) wyprzedził zespół Engla (109,5 proc.). W przędzalni wyróżniła się Bronisława Świtoniak (166,7 proc.).

W PZPB Nr 2 odznaczyły się prządki (na trzech stronach): Regina Kostrzewa (156 proc.), Maria Uznańska (154,4 proc), na 4 stronach Helena Joachimiak i Maria Stelmaszczyk (po 136,1 proc.), Stanisława Włodowska (140,4 proc.) i Genowefa Smulik (142,2 proc.). W tkalni najlepsze rezultaty osiągnęły: na 6 krosnach Irena Drzewiecka (172 proc.), Józefa Marczykowska (163 proc.) i Maria Skabiak (154 proc.), na „czwórkach" Helena Płachta (170,1 proc.), Zofia Rogut (157,4 proc.) i Halina Sobieraj (157 proc.).

W PZPB Nr 5 w przędzalni odznaczyły się: Janina Owczarek (170 proc.), Maria Duda (169 proc.) Józefa Winkowska (155 proc.) i Kazimiera Banaś (149 proc.). W tkalni na 4 krosnach osiągnęła Maria Janiak 183 proc. a Jadwiga Frączkowska 181,2 proc.

W PZPB Nr 6 w przędzalni pierwsze miejsca zajęły: Kazimiera Urbaniak (147,9 proc.) i A. Zielińska (145,1 proc.). Zespół Mańkuta (131,4 proc.) wyprzedził zespół Pacholaka (130,2 proc.). Prządka Genowefa Olejniczak uzyskała 146,1 proc., a Stanisława Szydłowska 140,3 proc. W tkalni na 6 krosnach osiągnęła Zofia Pietraszek 163,7 proc., a Stanisława Cieślik 163,1 pr.

W PZPB Nr 7 w tkalni na „czwórkach" wyróżnili się: Michalina Zdunek (170,1 pr.) i Stanisław Walach (163,7 proc.). W przędzalni (3 strony) uzyskała Maria Woźniak 164,3 proc., a Anna Wiewiór 156,6 proc.

W PZPB Nr 8 w przędzalni (4 strony) wyróżniły się Helena Stolenwerk (155 pr.) i Maria Pytlewska (154 proc.). W tkalni (4 krosna) osiągnął Stanisław Stępień 185 proc. a Regina Olczak (181 proc.).

W PZPB Nr 9 w przędzalni (3 strony) wysunęły się na czoło Natalia Michalak (150 proc.) i Kazimiera Fladzińska (145,9 proc.). W tkalni (6 krosien) odznaczyły się: Felikso Pakulska (158,3 proc.) i Sabina Glink (151,6 proc.).

W PZPB Nr 16 najlepsze rezultaty osiągnęły prządki (4 strony) Katarzyna Kargier — 149,5 proc., Maria Stasiak — 149 proc. i Genowefa Stańczyk — 142,5 proc.

Tkaniny bawełniane na talony dla ludzi pracy

Domy Towarowe rozpoczęły już sprzedaż

W dniu wczorajszym w Powszechnym Domu Towarowym, mieszczącym się przy ulicy Piotrkowskiej Nr 60, przystąpiono *do sprzedaży materiałów bawełnianych dla członków Związków Zawodowych.* Aby uniemożliwić spekulację tymi artykułami, należącymi dziś do najbardziej poszukiwanych, sprzedaż odbywa się na *talony,* wydawane przez *Okręgową Komisję Związków Zawodowych.* Wszyscy członkowie Związków Zawodowych, reflektujący na nabycie artykułów bawełnianych w PDT, otrzymywać będą talony za pośrednictwem Rad Zakładowych. Pierwsza partia talonów została już rozdzielona przez OKZZ między poszczególne Związki Zawodowe. Aby umożliwić sprawną sprzedaż tkanin bawełnianych w PDT, norma dzienna wydawanych talonów nie przekracza 200. Posiadanie talonów upoważnia nabywcę do poczynienia zakupów w granicach 500 zł.

Sprzedaż tkanin bawełnianych dla pracujących dopiero się rozpoczęła, więc trudno już dziś wyciągać wnioski z jej dotychczasowego przebiegu. W dniu wczorajszym sprzedaż odbywała się sprawnie, gdyż zjawiło się stosunkowo niewielu klientów. W miarę jednak, jak ilość wydanych talonów na zakup bawełny będzie wzrastała, będzie można zorientować się, czy przyjęty system zdał całkowicie egzamin życia.

Już dziś jednak spośród niewielkiej garstki pierwszych nabywców bawełny w PDT padały głosy krytyki w związku z maksymalną kwotą zakupu. Stwierdzono, że suma 500 zł bardzo często okazuje się niewystarczająca. Wartość gotówkowa niezbędnego w gospodarstwie domowym sprawunku, np. tkaniny na pościel (poszwę), koszulę męską (w lepszym gatunku) itp. przeważnie *przekracza ustaloną wysokość gotówkową talonu.* Jest to niedogodność, która mogłaby zostać łatwo usunięta drogą wydawania członkom Związków Zawodowych talonów opiewających na prawo zakupu określonej ilości tkaniny w metrach.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na 2 krosnach kortowych najlepsze rezultaty osiągnęli w PZPW Nr 1 Henryk Łuczak (151 proc.) i Stanisław Skoniecki (145,4 proc.).

W PZPW Nr 2 pierwsze miejsca zajęli Władysław Linczewski (150 proc.), Ryszard Bawler (159,1 proc.) i Józef Owczarek (158,7 proc.).

W PZPB Nr 3 wyróżnili się Józef Kowalski i Władysław Droździewicz (po 152,8 proc.), oraz Zofia Kococik (156 proc.).

W PZPW Nr 35 odznaczyli się Stanisław Grzybowski (144,1 proc.), Jan Bartczak (143,6 proc.) i Jan Stoszewski (142,8 proc.).

W PZPW Nr 36 uzyskał Józef Bednarek 160 proc., Józef Maliszewski i Jan Pawlak po 159,8 proc. i Stanisław Malinowski 159 proc.

Kronika Piotrkowa

Wtorek, 2 marca 1948 r.
Dziś: Heleny.

Kina

Kino „Bałtyk" — Dziś i jutro ostatnie dni „Noc grudniowa".

Kino „Polonia" — Wkrótce otwarcie po gruntownym odnowieniu.

Ważniejsze telefony

10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
13-14 Powiatowa Komenda MO.
10-41 Miejski KomisariatMO.
10-72 Straż pożarna
11-13 Ubezpieczalnia Społeczna.
10-70 Szpital św. Trójcy

Pogotowie lekarskie: nocne telefony: 11-13 od 21 — 7 rano. W niedzielę i święta dyżur dzienny w szpitalu św. Trójcy.

Dyżury aptek:

Do soboty, dnia 6 marca dyżuruje apteka mgr. Witanowskiego na Rynku Trybunalskim.

Redakcja i administracja „Głosu Piotrkowskiego" Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego Nr 26. Telefon 15-40

Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego": Komunalna Kasa Oszczędności w Piotrkowie Nr 425.

Administracja czynna od godz. 8 do godz 16 w soboty od godziny 8 do 13.

Buty czeskie znów nadchodzą

Na razie w sklepie firmy „Bata" znajdującej się pod zarządem państwowym panuje cisza. Sklep posiada w tej chwili tylko obuwie typu robotniczego. Obuwie czeskie z poprzedniego transportu zostało już rozsprzedane.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, *że wielki transport butów czeskich liczący blisko 20 tysięcy par* już przybył do Łodzi *i w dniach najbliższych zostanie skierowany również do miast powiatowych i innych miejscowości województwa łódzkiego. Miasto Piotrków otrzyma sporą ilość tego obuwia, które zostanie rozprowadzone na talony wydawane przez Związki Zawodowe tak samo jak to miało miejsce z poprzednim transportem.*

Prawdopodobnie w Piotrkowie sprzedaż obuwia czeskiego rozpocznie się po zakończeniu rozprowadzenia przydziałowych materiałów bawełnianych, to znaczy od 15 marca.

Ceny obuwia zostaną ustalone w tych dniach. Będą buty w różnej cenie, — stosunkowo niskiej — w granicach od 3000 do 7000 złotych za parę.

Obuwie otrzyma *narazie co trzeci członek Związków Zawodowych naszego miasta.* W związku z tym ilość talonów na otrzymanie obuwia jest ściśle ograniczona i nie może być przekroczona. Pierwszeństwo mają członkowie Zw. Zaw. posiadający liczne rodziny, pobierający najniższe uposażenie, — jak również przodownicy pracy.

Czeskie buty nie są wydawane na kartki, i sprzedaż ich nie ma nic wspólnego ze sprzedażą obuwia przeznaczonego do rozdziału na tak zwane „karty odzieżowe". W roku bieżącym dostaniemy również i obuwie kartkowe, — tym razem wyrobu krajowego. Termin wydawania obuwia kartkowego nie został jeszcze ustalony, zależy on od dostarczenia przez fabryki obuwia odpowiedniej ilości towaru męskiego i damskiego.

P. C. K. w Grocholicach

W Grocholicach (gmina Łękawa) odbyło się w dniu 22 lutego walne zebranie miejscowego oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża, przy udziale ponad trzystu osób. Ze sprawozdania wynika, że do oddziału powiatowego w Piotrkowie za rok ubiegły przekazano ponad 17 tysięcy złotych, oraz wypłacano zapomogi dla biednych i zakupiono nagrobki na groby poległych żołnierzy polskich z roku 1939.

Do nowego zarządu weszli: Ks. Kwarto prezes, Vice-prezes ob. Dąbrowicz Bronisław, sekretarz — Jadwiga Banaszkiewiczowa, zastępca — Stanisław Stanisz. Delegat do oddziału powiatowego — Tadeusz Bugajski. Do Komisji rewizyjnej weszli — Stanisław Szczepański, Zygmunt Stępiński, Wacław Banaszkiewicz, Maria Gerłowska, Tadeusz Karasiński, Janina Bednarska. Do działu propagandy: — Janina Zagórska, Maria Klebowska, Wiktor Arabski, Eugeniusz Przywojski.

Konkurenci monopolu tytoniowego

Ostatnio na terenie Piotrkowa wzmógł się handel tytoniem nielegalnego pochodzenia, który zalewał w dni targowe rynek miejski. Władze milicyjne rozpoczęły z konkurentami Państwowego Monopolu Tytonioweg decydującą walkę.

Za nielegalny handel tytoniem nielegalnego pochodzenia zostały zatrzymane: ob. Genowefa Domosławska, zam. w Piotrkowie Tryb. przy ul. Rolniczej 62, Józef Łaszek, zam. przy ul. Gener. Stalina 128, Antonina Zbikowska, zam. przy ul. Narutowicza 38. Przeciwko zatrzymanym sporządzono doniesienia karne.

Przy zatrzymanych znaleziono blisko 94 kg. tytoniu.

Konfiskata tytoniu nielegalnego pochodzenia, oraz zatrzymanie osób trudniących się jego handlem winny być ostrzeżeniem dla konkurentów Polskiego Monopolu Tytoniowego. Władze milicyjne w dalszym ciągu będą prowadzić stanowczą walkę z nielegalnym handlem tytoniu na terenie naszego miasta i powiatu.

Winnych oczekuje przykładna i surowa kara pieniężna oraz pozbawienie wolności.

Adamus ofiara katastrofy!

Popularny bokser RKS. „Concordia" Adamus uległ w dniu wczorajszym wypadkowi samochodowemu. Wracał on samochodem z Woli Krzysztoporskiej do Piotrkowa. W pobliżu wsi Bujny na skutek niezręcznego manipulowania kierownicą przez niezbyt opanowanego szofera samochód przewrócił się. Adamus potłukł się, lecz mimo tego, nie zrezygnował z udziału w walce z zawodnikami „Warty".

Kronika milicyjna

ZGINĄŁ NA POSTERUNKU

W ubiegłą sobotę odbył się pogrzeb komendanta posterunku MO. w Chabielicach, Jerzego Szymańskiego, zamordowanego przez bandytów.

LIST GOŃCZY

Powiatowa Komenad Milicji Obywatelskiej w Piotrkowie rozpisała listy gończe za członkami krwawej bandy Danielaka. List gończy został rozplakatowany w dniu wczorajszym na terenie całego powiatu.

GDY ŻONA KŁÓCI SIĘ Z MĘŻEM...

Ob. Morawski Antoni pokłócił się z żoną swą, Zofia. Mimo tego, że dobrana para małżeńska posiada własne, ładnie urządzone mieszkanko przy ul. Słowackiego 28, porachunki małżeńskie odbyły się na szerszym forum, publicznym na placu im. T. Kościuszki w obecności licznie zgromadzonych przechodniów. Milicja sporządziła odpowiedni protokół.

Piotrków otrzyma trzecie kino!

„Głos Piotrkowski" dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że już w najbliższym czasie na terenie naszego miasta powstanie nowe trzecie kino pod nazwą „Oświatowe". Będzie ono mieściło się przy ul. 3 Maja 11.

Kino będzie uruchomione przez „Film Polski", — Instytut Filmowy dział kin oświatowych. Będzie to pierwsze kino oświatowe na terenie naszego miasta i powiatu. Dotychczas takie kina oświatowe istniały tylko w nielicznych wielkich miastach Polski, jak Warszawa, Łódź, Kraków. Są to kina obliczone przede wszystkim na młodzież szkolna. Na program kin oświatowych składa się szereg filmów popularno-naukowych produkcji krajowej i zagranicznej.

Kina oświatowe, posiadają nowoczesna aparature dzwiekową, umożliwiająca wyświetlanie filmów dźwiekowych. Różnica polega na tym tylko, że w odróżnieniu od kin „normalnotaśmowych" pracujących na taśmie 32 mm. kina oświatowe używają bardziej nowoczesnej aparatury tak zwanej „wąskotaśmowej" z filmem 16 mm. Aparatura jest łatwa do przenoszenia, co umożliwia urządzanie seansów filmowych również poza obrębem kina — w salach szkolnych i świetlicach.

Odpowiedni dobór filmów naukowych pozwoli naszym szkołom na korzystanie z filmu jako cennej pomocy szkolnej.

Z miasta i z powiatu

Z PIOTRKOWSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI RĘCZNEJ

Piotrkowski Okręgowy Związek Piłki Ręcznej przypomina, że w marcu odbędą się mistrzostwa okręgu klasy B. w piłce koszykowej. Mistrz okręgu weźmie udział w mistrzostwach Polski w piłce koszykowej drużyn męskich.

W kwietniu odbędą się doroczne zawody propagandowe w piłkę siatkową drużyn męskich o nagrodę firmy „Ciążyński".

O EKRAN W KINIE „BAŁTYK"

Największe kino naszego miasta, „Bałtyk" nie posiada ekranu odpowiedniego dla wielkości sali. Ekran jest nieproporcjonalnie mały, brudny, posiada rysy widoczne nawet podczas demonstrowania obrazu. Rysy te widoczne są również podczas przerw mimo niedostatecznego oświetlenia sali. Czy nie dałoby się ze strony OZK poświęcić nieco więcej uwagi dla jedynego na naszym terenie reprezentacyjnego kina. Nie wymagałoby to zbyt dużych wydatków.

NOWE PIECE DLA GAZOWNI MIEJSKIEJ

Celem usprawnienia pracy Gazowni Miejskiej Zarząd Miejski zakupi w najbliższym czasie dwa nowe piece za cenę trzech milionów złotych.

Ze sportu

Wczoraj w przepełnionej po brzegi sali im. Kilińskiego, rozegrany został sensacyjny mecz bokserski między klubem sportowym „Warta" z Poznania i RKS. „Concordia".

Piotrków od dawna nie pamięta takiego zainteresowania boksem jak w dniu wczorajszym. Setki chętnych nie dostało się na mecz. Było sporo przyjezdnych z Łodzi i nawet z Warszawy.

Wsie Ziemi Piotrkowskiej

chcą mieć elektryczność

Dnia 15 lutego b. r. w osadzie **Gorzędów gmina Kamińsk** pow. Piotrków dokonano uroczystego przyłączenia wsi do sieci elektrycznej.

Jak się dowiadujemy w ostatnich dniach szereg wsi zawarło umowę z Zjednoczeniem Energetycznym Okręgu Łódzkiego. Umowę tę podpisały i zostaną zelektryfikowane gromady **Zdzieszulice Górne i Zdzieszulice Dolne w gminie Bełchatówek** Trwają pertraktacje z wsiami tej samej gminy z **Dobięcinem i z Kurnosem.**

W rejonie Bełchatowa niedawno odbyła się uroczystość przyłączenia **osady Grocholice i wsi Zamościce.** Na ukończeniu są roboty elektryfikacyjne w sąsiedniej wsi — **Edwardowie.** Również nie chcą pozostać w tyle wsie gminy **Krzyżanów** powiatu piotrkowskiego, z których to wsi przedstawiciele komitetów elektryfikacynych prowadzą pertraktacje z ZŁOE.

W tych dniach zawarto umowę o elektryfikacji z **wsią Bąkowice gmina Szydłów.**

Z Życia Partii

Polska Partia Robotnicza

Dzisiaj o godzinie 17-ej odbędzie się zebranie członków Komitetu do walki ze spekulacją.

Jutro — o godz. 17-ej zebranie koła referentów. O godz. 18-ej zbiera się sekcja propagandowa.

Czytajcie »Głos Piotrkowski«

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny Red. i Adm. Łódź. Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń
D-024266

Z życia Partii

UWAGA, DYREKTORZY PEPEROWCY!

W środę 3.3. o godz. 16-ej w świetlicy ŁK PPR przy ul. Sienkiewicza 49a odbędzie się zebranie członków Polskiej Partii Robotniczej dyrektorów naczelnych i administracyjno-handlowych branż: wełnianej, bawełnianej i dziewiarskiej.

Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa wszystkich wymienionych towarzyszy pod rygorem partyjnym.

ZEBRANIE UCZESTNIKÓW KURSU KORESPONDENCYJNEGO

Dziś o godz. 17-ej w Domu Propagandy PPR przy ul. Piotrkowskiej 262 odbędzie się zebranie wszystkich uczestników Kursu Korespondencyjnego. Obecność obowiązkowa.

UWAGA, STUDENCI PEPEROWCY WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO I SEKCJI LEKARSKIEJ!

Dziś o godz. 20-ej w lokalu dzielnicy Śródmieście PPR przy ul. Piotrkowskiej Nr 53 odbędzie się zebranie studentów peperowców Wydziału Humanistycznego.

O tej samej godzinie w tym samym lokalu odbędzie się zebranie studentów peperowców sekcji lekarskiej.

UWAGA, CZŁONKOWIE DZIELNICY PPR PRAWEJ ŚRÓDMIEJSKIEJ

W środę 3.3 br. o godz. 18-ej w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się zebranie sympatyków i członków PPR Śródmiejskiej Prawej. Referat nt. „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu" wygłosi tow. Stefańczyk.

UWAGA PEPEROWCY KOLEJARZE WĘZŁA ŁÓDZKIEGO I CENTRALI DYREKCYJNEJ

W czwartek 4.3 br. o godz. 17-ej w lokalu dzielnicy przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się ogólne zebranie członków PPR kolejarzy całego węzła łódzkiego i Centrali Dyrekcyjnej.

ZEBRANIE KOLPORTERÓW I DZIESIĘTNIKÓW ŚRÓDMIEŚCIA

Dziś o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 53 odbędzie się zebranie kolporterów i dziesiętników Śródmieścia.

ZEBRANIE KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół PPR w następujących fabrykach i instytucjach:

WIMA — PZPB Nr 5

O godz. 16-ej pracownicy budowlani. O godz. 14-ej suszarki.

STAROMIEJSKA

O godz. 15,30 „Miller i Baks" zebranie wszystkich kół f. „Lido". O godz. 16-ej Fabryka Nr 39 — oddział 4, Centrala Tekstylna-składnica Nr 2. O godz. 13,30 Fabryka Nr 33 — oddział Nr 4. O godz. 15-ej PZPB Nr 2 — wykończalnia 1, 2 i 3 zmiana.

PRAWA ŚRÓDMIEJSKA

O godz. 17-ej f. „Gepert". O godz. 14-ej Kartonaże zmiana 2, f. Eisert Schweikert — zmiana ranna, dziesiętnicy Ośrodka Konfekcyjnego Nr 2, f. Eisert Schweikert — zmiana II. O godz. 16-ej f. „Eisert i Schweikert" — zmiana dzienna „Higiena", f. „Fial". O godz. 13,30 PZPB i W. Nr. 22 — zmiana I. O godz. 15-ej Urząd Zatrudnienia. O godz. 16,30 CT — Wydział Gospodorczy. O godz. 15-ej PKP — wydział drogowy, koło ogólne.

ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 15,30 „Kublik". O godz. 17-ej Dyr. Wł. Łykowych, Łódzki Komitet PPR. O godz. 16-ej CZMW., Dyr. Lasów Państw., Państw. Zw. Nieruch. Ziem. O godz. 14-ej Szkoła Prawnicza. O godz. 15-ej Okr. Insp. Ochr. Skarb.

KOMUNIKAT

UWAGA! STUDENCI PEPEROWCY Z WYDZIAŁU PRAWNO-EKONOMICZNEGO UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO

Zebranie koła partyjnego studentów Wydziału Prawno-Ekonomicznego U. Ł. odbędzie się w środe dn. 3.3. br. o godz: 20-tej w sali dzielnicy Śródmieście przy ul. Piotkowskiej Nr 53.

UWAGA INWALIDZI WOJENNI-PEPEROWCY

W czwartek, dnia 4-go marca br. o godz. 17-tej w świetlicy Pow.Koła Zw. Inwalidów Wojennych R. P. w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr 73 odbędzie się zebranie Inwalidów Wojennych — Peperowców.

Stawiennictwo wszystkich obowiązkowe pod rygorem partyjnym.

Akademicki ZWM „Życie"

ODCZYT

Staraniem AZWM „Życie" odbędzie się dnia 2 marca br. o godz. 20-tej odczyt prof. dra J. Dembowskiego pt. „O aktywności organizmu".

Odczyt wygłoszony zostanie w auli Uniwersytetu Łódzkiego, ul. Narutowicza 68

Ze sportu



Trasa wyścigu ustalona

Specjalne znaczki filatelistyczne z okazji wyścigu kolarskiego Warszawa—Praga—Warszawa

Jednym z ostatnich osiągnięć w pracach przygotowawczych Komisji Organizacyjnej Biegu Kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa — jest uzgodnienie przez nią z Ministerstwem Poczt i Telegrafów sprawy wydania specjalnego znaczka pocztowego z okazji zawodów. Znaczek ten będzie przedstawiał kolarza i jako swego rodzaju unikat — będzie przedstawiał dużą wartość filatelistyczną.

GRUPA I

Ustalona trasa biegu będzie prowadzić dla grupy zawodników startujących z Warszawy:

Etap I — Warszawa — Łódź — 195 km. — przez Mszczonów, Rawę Mazowiecką, Piotrków.

Etap II — Łódź — Wrocław — 210 km. — przez Łask, Sieradz, Złoczów, Walichnowy, Wieruszów, Kępno, Syców i Oleśnicę.

Etap III — Wrocław — Liberec — 271 km. — przez Świdnicę, Frybork, Wałbrzych, Kamieniogórę, Lubawę (punkt graniczny), Trutnov, Vrchlabi, Jablonec.

Etap IV — Liberec — Teplice — 110 km. — przez Jablonec, Cvikov, C. Kamienice, Decin,.

Etap V — Teplice — Praha — 110 km. — przez Bilmę, Louny, Slany.

Razem cała trasa pierwszej grupy wynosi 896 km.

GRUPA II

Trasa drugiej grupy zawodników, startujących z Pragi biec będzie:

Etap I — Praha — Pardubice — 137 km. — przez Podebrady, Hradec Kralove.

Etap II — Pardubice — Brno — 143 km. przez Chrubim, Mesto Zdar, Krizanov, Velka Bites.

Etap III — Brno — Zlin — 160 km. — przez Vyskov, Prostejov, Olomouc, Prerov, Hulin.

Etap IV — Zlin — Zilina — 130 km. — przez Uh. Hradiste, Uh. Brad, Trencin, Vel. Bytca.

Etap V — Zilina — Ostrava — 100 km. — przez Cadicyn, Cieszyn, Ostrava.

Etap VI — Ostrava — Katowice — 90 km. przez Bogumin, (punkt graniczny), Racibórz, Rybnik, Zory.

W Katowicach nastąpi przerwa z jednodniowym wypoczynkiem.

Etap VII — Katowice — Kielce — 173 km. przez Chrzanów i Kraków.

PRÓBA SZYBKOŚCI.

W etapie tym, na trasie Katowice — Kraków (76 km.) odbędzie się wyścig szybkości. Zawodnicy wystartują z Katowic indywidualnie na czas. W Krakowie po 3-godzinnym odpoczynku nastąpi start zbiorowy do Kielc.

Etap VIII — Kielce — Warszawa — 176 km. — przez Rądom i Grójec.

Ogółem trasa Praga — Warszawa wyniesie 1109 km.

* * *

Szczegółów dotyczących nawierzchni, stanu dróg na poszczególnych odcinkach, ponieważ sprawy te badane są w chwili obecnej przez specjalistów, na razie nie możemy jeszcze podać.

NAGRÓD WBRÓD

Dla zawodników, biorących udział w biegu przewidziany jest szereg nagród od poszczególnych ministerstw, od publicznych i społecznych organizacji oraz stowarzyszeń prowincjonalnych. Dla drużyny, która odniesie zwycięstwo na całej trasie, ufundowana zostanie wspólna nagroda redakcji „Głosu Ludu" i „Rude Pravo". Ta sama drużyna otrzyma również nagrody od instytucji obydwu krajów organizujących zawody.

POLACY i CZESI JADĄ DO JUGOSŁAWII

Z uwagi na to, że warunki klimatyczne w Polsce nie pozwalają na wcześniejsze rozpoczęcie treningów, grupa naszych zawodników wyjeżdża na trening do Jugosławii. Również Czechosłowacja wysyła tam swoich najlepszych zawodników.

„Stan bojowy" Partyzanta

przed niedzielnym meczem z Wartą



W niedzielę, dnia 7 marca o godzinie 15.30 odbędzie się na stadionie ŁKS-u towarzyski mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Polski, Wartą poznańską, a Partyzantem z Łodzi. Goście wystąpią w najsilniejszym składzie, natomiast łodzianie zapowiedzieli następujący zespół: Depczyński (ZZK), Włodarczyk (ŁKS), Kuczkowski, Karporowicz (ZZK), Włodarczyk (Bieg) Jóźwiak, Kmin, Koczewski, Lewandowski (ZZK), Grabski (PTC), Mikołajczyk (Bieg).

Rezerwa: Grochowski (ŁKS), Bilariusz, Kudelski (Bieg), Stempel (Widzew), Kołodziejczyk (ZZK), Zieliński (br. ŁKS).

Na przedmeczu o godz. 13.30 spotka się ŁKS IB z Widzewem IB.

4 marca w sali YMCA

Czwórmecz w piłce ręcznej TUR-Zryw



Centrala Gospodarcza Spółdzielni Pracy Wytwórczej Okr. Łódzkiego organizuje w sali YMCA 4-go marca (czwartek) o godzinie 17 ciekawie zapowiadający się czwórmecz piłki ręcznej między Zrywem a TUR-em o nagrodę przechodnią, ufundowaną przez wyżej wymienioną Centralę.

Czwórmecz będzie połączony z wręczeniem sprzętu sportowego, wyprodukowanego przez Spółdzielnię Pracy zrzeszonej w Centrali Gospodarczej.

Program czwórmeczu przedstawia się następująco:

Godz. 17 — siatkówka żeńska

Godz. 17,25 — siatkówka męska.

Godz. 17,45 — wręczenie sprzętu.

Godz. 18 — koszykówka żeńska.

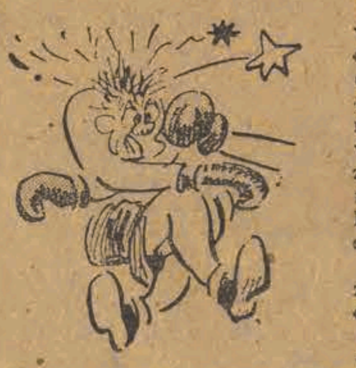
Godz. 18.25 — koszykówka męska.

Mecze w siatkówce rozegrane będą w 2-ch setach, spotkania w koszykówce trwać będą dwa razy po 10 minut.

Telefonem z Piotrkowa

Stec remisuje z Klimeckim!

Warta zwycięża „Concordię" 10:6



Po występie w Łodzi pięściarze poznańskiej Warty gościli wczoraj w Piotrkowie, gdzie rozegrali towarzyskie spotkanie z tutejszą Concordią. Przyjazd poznaniaków, — chociaż został poprzedzony druzgocącą porażką w Łodzi z ŁKS-em 3:13, wywołał tu ogromne zainteresowanie. Już na kilka dni przed meczem zostały wykupione wszystkie bilety. Ściany sali omal nie pękały pod naporem publiczności, która przyszła dopingować swych ulubieńców w tym poważnym dla piotrkowian spotkaniu.

Zwycięstwo, jak było do przewidzenia odniosła Warta.

Wynik jednak spotkania 6:10 jest dla Concordii zaszczytny.

KLIMECKI REMISUJE ZE STECEM

Sensacją meczu było spotkanie w wadze ciężkiej. Przeciwko Klimeckiemu, którego Warta nie wystawiła w Łodzi, Concordia wystawiła Steca. Młody ten chłopiec pomimo braku rutyny ringowej stoczył najlepszą swą walkę w życiu. Przez cały czas był niemal równorzędnym przeciwnikiem dla mistrza Polski i w rezultacie walka została nierozstrzygnięta.

Najładniejszą walkę dnia stoczyli w wadze koguciej Brzóska (Concordia) z Szymańskim (Warta). Brzóska miał zdecydowaną przewagę we wszystkich trzech starciach i walkę wygrał zupełnie wyraźnie.

WOJNOWSKI 3-KROTNIE NA DESKACH

Z dobrej strony pokazał się również Borowski (Concordia), chłopiec o nieprzeciętnej sile ciosu. Wojnowski (Warta) trzykrotnie był na deskach. W pierwszym starciu odpoczywał do 7 i do 3, a w trzecim do 8. Poznaniak walczył przy tym nie czysto i otrzymał napomnienie za bicie głową.

Duże niezadowolenie wyraziła widownia przy ogłoszeniu wyniku remisowego w wadze lekkiej, w której Bazarnik (Warta) spotkał się z Maciejczykiem (Concordia). W oczach piotrkowian Maciejczyk został skrzywdzony.

Na zakończenie warto nadmienić, że Concordia wystąpiła osłabiona brakiem Adamusa, który uległ wypadkowi autobusowemu i nie został dopuszczony do walki przez lekarza.

WYNIKI TECHNICZNE

Waga musza: Liedke (Warta) zwyciężył zapasowego Witkowskiego (Concordia) przez poddanie się tego ostatniego w II rundzie.

Waga kogucia: Szymański (Warta) przegrał z Brzóską (Concordia) po najsłabszej walce meczu.

Waga piórkowa: Wojnowski (Warta) przegrał wysoko na punkty z Borowskim (Concordia), przy czym poznaniak był na deskach w I rundzie do 7 i 3 w III-ej — do 8.

Waga lekka: Bazarnik (Warta) zremisował z Maciejczykiem (Concordia).

Waga półśrednia: Adamski (Warta) zwyciężył nieznacznie na punkty Pietrasiewicza — (Concordia).

Waga średnia: Sobczak (Warta) wygrał na punkty ze Ścibutem (Concordia). Walka została przerwana w II rundzie z powodu kontuzji łuku brwiowego u Ścibuta.

Waga półciężka: Szymura (Warta) znokautował w I rundzie Wojnarowskiego (Concordia).

Waga ciężka: Klimecki (Warta) po wyrównanej walce zremisował ze Stecem (Concordia).

W ringu sędziował: Hubert (Łódź), na punkty: Masłowski (Poznań) i Kasprzak (Piotrków). Widzów 2 tysiące.

Milicjanci kładą na łopatki Borutę (Zgierz)

W drugim dniu meczu zapaśniczego o mistrzostwo okręgu łódzkiego, spotkał się klub Milicyjnego Stowarzyszenia Sportowego z Borutą ze Zgierza. Zwyciężyli łodzianie w stosunku 7:1, na punkty 21:4. Techniczne wyniki walk wypadły następująco (według kolejności wag, przy czym na pierwszym miejscu wymienieni są zawodnicy-milicjanci): Janiszewski otrzymał punkty walcowerem wobec braku przeciwnika; Adamkiewicz uległ na łopatki Leszczyńskiemu; H. Łazarski wygrał na punkty z Leszczyńskim St., w 3 min. 1 sek. Ignaszewski, Urbański, Kawał i Miśkiewicz zwyciężyli swych przeciwników na punkty. Jaśkiewicz otrzymał punkty walcowerem wobec braku przeciwnika.

Dalsze spotkania o mistrzostwo w zapasach rozegrają w dniu 3 marca o godz. 19 drużyny Wimy i Klubu Milicyjnego Stow. Sportowego.

Czyżby zastępca Kusego?



Kielas (Zryw) wykazał w Olsztynie doskonałą formę, zwyciężając w biegu na 3 km w czasie o 3 sekundy zaledwie gorszym od rekordu Kusocińskiego

Program radiowy na dziś

8.50 Pogadanka: „Pomocnica domowa". 9.00 Program na dziś. 9.05 Komunikaty. 9.15 Koncert życzeń z Łodzi — część I. 10.15 Przerwa. 12.04 Wiadomości południowe. 12.09 Przegląd prasy stołecznej. 12.15 „Z mikrofonem po kraju". 12.25 Koncert rozrywkowy. 12.50 Koncert życzeń z Łodzi — część II. 13.00 D. c. koncertu rozrywkowego. 13.20 Przerwa. 14.00 Koncert solistów. 14.30 Słuchowisko dla dzieci. 14.50 Pieśni. 15.10 Pogadanka ŁRR. 15.20 Wiadomości lokalne. 15.25 Felieton sportowy. 15.30 Rozmaitości. 16.00 Dziennik. 16.25 Kącik szachistów. 16.30 Pogadanka rybacka. 16.40 Skrzynka techniczna. 16.50 „Ze świata radia". 16.55 „Licytacja na Hi-hi-ho-ho" — słuchowisko. 17.35 Muzyka. 17.45 RUL „Biologiczne znaczenie bólu" — wykład doc. dra J. Kowalczykowej. 18.00 Audycja rozrywkowa. 18.45 „Szalona". 19.00 Utwory skrzypcowe. 19.20 Koncert krakowskiej orkiestry P. R. 20.00 Dziennik. 20.30 Rezerwa. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.15 Koncert sekstetu P. R. 22.45 Koncert życzeń z Łodzi — część III. 22.58. Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.30 Koncert życzeń z Łodzi — część IV. 0.59 Zakończenie audycji i Hymn.